

Artyście należy zaufać Z obrad XIX sesji Rady Kultury i Sztuki

WARSZAWA (PAP). 25 bm. zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady XIX sesji Rady Kultury i Sztuki poświęconej zagadnieniu rewolucyjności i nowoczesności w sztuce. Sesja, odbywając się w okresie ożywionej szerokiej dyskusji nad problemami wysuniętymi przez XX Zjazd KPZR, stała się platformą niezwykle interesującej i żywej, wypełnionej troską o dalszy rozwój naszej kultury i sztuki, wymiany zdań i poglądów.

Po referacie prof. Jana Kotta pt. „Rewolucyjność i nowoczesność w sztuce” zabierało głos 19 mówców.

Analiza błędów i wypaczeń w naszym życiu kulturalnym, jakie miały miejsce w minionym okresie, drogi ich usunięcia były tematem wszystkich wystąpień.

Jak podkreślano w dyskusji, w ciągu ubiegłych lat, od 1949 roku — roku wielkiej naszej mobilizacji do uprzedmiotowienia oraz rewolucji na wsi, partia spełniała do dziś rolę o pomoc w wykonaniu tych wielkich zadań. Kierownictwo naszej polityki kulturalnej interweniowało wówczas w różny sposób w sferę działalności twórczej. W takich warunkach powstał system, według którego głównie to, co się uważało za służące tej wielkiej sprawie, mogło być swobodnie — inne dzieła pozostawiały przeważnie w pracowniach artystycznych. Metoda ta była metodą błędną, wynikająca z myślnego interpretowania słusznej tezy o pomocy twórców.

Na ogół zarówno działacze kulturalni, jak i sami twórcy zdawali sobie sprawę z błędnych, tragicznych nieraz skutków myślnego rozumienia funkcji społecznej artysty, według którego stawało się znakiem równości między społeczną służbą sztuki a sposobem służenia narodowi. To lerowano iakierknie, tworzone w atmosferze nieszczerości, a nieraz i cynizmu utwory, dzieła podobne do siebie, słabe artystycznie.

Wszystkie głosy w dyskusji świadczyły, jak głęboko, często bardzo dramatycznie, przeżywa obecnie nasi twórcy sprawę minionego okresu.

Podkreślano, że mobilizacja do bardziej twórczego, ● Dalszy ciąg na str. 2

Stocznia gdyńska przodującym zakładem w przemyśle motoryzacyjnym

WARSZAWA (PAP). Sekretarz CRZZ przyznał tytuł przodującego zakładu w przemyśle motoryzacyjnym oraz nagrodę pieniężną w wysokości 50 tys. zł załozde Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

Największe sukcesy tego zakładu uzyskane w IV kwartale ub. roku, które zdecydowały o jego zwycięstwie we współzawodnictwie — to wykonanie w 107 proc. planu produkcyjnego, zrealizowanie planu asortymentowego w 97,8 proc. oraz przekroczenie planu wydajności pracy o 9,6 proc.

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK XI, NR 74 (3660)

WTOREK 27 MARCA 1956 R.

CENA 20 GR

Załoga i kursisti „Ekwatora” radzieckiego statku szkolnego serdecznie goszczeni przez młodzież morską i społeczeństwo Wybrzeża

W niedzielę o godz. 9,30 przy nabrzeżu pilotowym portu gdyńskiego rozległ się trzykrotny głos syreny okrętowej. W ten sposób powitał Gdynię radziecki statek szkolny s/s „Ekwator”, który przybył z rewisu do naszej młodzieży morskiej.

Tego samego dnia odbyło się serdeczne spotkanie młodych gości z uczniami Państwowej Szkoły Morskiej.

Wczoraj z samego rana trzy niebiesko-szare autobusy powioły kursistów z „Ekwatora” ponownie do Szkoły Morskiej. Tym razem goście radzieccy zapoznali się z warunkami nauki naszych adeptów sztuki żeglarskiej. Zwiedzono sale wykładowe, pracownię i gabinety specjalistyczne, a zadzierzgnięta jeszcze w Odessie znajomość przetrwała się w czasie tej wizyty w trwałą, mocną przyjaźń.

Czas ucieka, a przyszłych radzieckich „wikłków morskich” oczekują już uczniowie Szkoły Rybołówstwa Morskiego z dyr. Florczakiem na czele. Szczęry śmiech, krzepki uścisł dłoń, muzyka i piosenka — oto co towarzyszyło młodzieży „Ekwatora” na każdym kroku podczas pobytu w SRM.

Nadeszła pora obiadu. Po szybko pożytych posiłkach — znów wyjazd. Teraz droga wiedzie do Redłowa na cmentarz żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Wybrzeża. Młodzi marynarze chylą głowy nad grobami swych walecznych rodaków, mogli bohaterów otula zieleni wieńców.

Wieczorem „ekwatorowcy” podejmowani byli przez dowództwo Marynarki Wojennej. ● ● ●

Wczoraj również, w drugim dniu pobytu przybyłego z rewisu radzieckiego statku szkolnego „Ekwator”, dyrektor Departamentu Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Żeglugsy ZSRR S. A. Chajurów, kapitan statku A. W. Worobiejew i zastępca dyrektora Wyższej Szkoły Morskiej w Odessie W. K. Lysenko, którym towarzyszyli dyrektor Szkoły Morskiej w Gdyni M. Jurewicz i kapitan statku „Dar Pomorza” K. Jurkiewicz, złożyli kurtuazyjną wizytę przewodniczącemu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku Włodzisławowi Szelidze.

W czasie wizyty gościom radzieckim wzięto na pamięć pobytu okoliczności.

we medale 500-lecia powrotu Gdańska do macierzy. Jutro statek „Ekwator” wyruszy z Gdyni w drogę powrotną.

Rejs „Ekwatora” ma charakter szkoleniowy. Głównym jego celem jest praktyczne



Jasna sylwetka radzieckiego statku szkolnego wzbudza dziś w Gdyni wielkie zainteresowanie, jak niedawno w Albanii, Holandii, Danii i Anglii.

Na zdjęciu: s/s „Ekwator” przy nabrzeżu pilotowym w porcie gdyńskim. Fot. Ferster

sprawdzenie poziomu opanowania wiedzy przez uczniów starszych kursów szkół morskich z Leningradu, Tallina i Chersonia oraz zapoznanie ich z pracą zagranicznych portów. Wraz ze statką załogą na pokładzie znajduje się 207 osób, a w tej liczbie 8 kobiet.

Pod dowództwem kapitana A. W. Worobiejewa statek wy-

ruszył z Odessy w dniu 10 lutego br. Trasa podróży wiodła przez cieśniny Dardanele i Bosfor, Albanie, Anglie, Holandię, Danię i Gdynię do Rygi. Ostatni to więc etap tej atrakcyjnej podróży. Moż na przeto podsumować wrażenia.

— Wszędzie witano nas gościnnie i serdecznie — opowiada kierownik praktyk z Leningradzkiej Wyższej Szkoły Inżynierskiej — Morskiej kpt. A. W. Zerlakow. — Jednak przyjęcie, jakiego doznałimy w Albanii i w Polsce przewyższyło wszystko gorącą serdecznością.

Drugi dzień obrad III konferencji partyjnej SED

BERLIN (PAP). W drugim dniu obrad III konferencji partyjnej Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) rozwinęła się dyskusja nad referatem I sekretarza KC SED Waltera Ulbrichta „Drugi plan pięcioletni a budowa socjalizmu w NRD”. (Skrót referatu podajemy na str. 2).

W toku obrad uczestników konferencji powitał w imieniu delegacji polskiej członek Biura Politycznego KC PZPR Roman Zambrowski.

Wybory do pierwszego zgromadzenia narodowego w Tunisie

PARYŻ (PAP). W dniu 25 bm. odbyły się w Tunisie wybory powszechne do zgromadzenia narodowego.

W wyborach wzięło udział — według oświadczenia tunezyjskiego ministra spraw wewnętrznych Mongi Slima — od 83 do 95 procent spośród 750 tysięcy wyborców, którzy w 18 okręgach wybrali 98 deputowanych.

Oficjalnych wyników wyborów jeszcze nie ogłoszono. Według wstępnych wyników podanych przez agencję France Presse, zakończyły się one zwycięstwem partii nacjonalistycznej Neo Destour. Występując wspólnie z kilkoma organizacjami jako „front narodowy”, partia Neo Destour uzyskała, według danych nieoficjalnych, około 600 tysięcy głosów, co w praktyce daje jej wszystkie 98 miejsc w zgromadzeniu.

Pierwsze Zgromadzenie Narodowe Tunisu opracowało konstytucję w ciągu najbliższych sześciu miesięcy.

Wicepremier NRD Fritz Selbmann, który jako pierwszy zabrał głos w dyskusji, poruszył doniosły problem prymatu rozwoju przemysłu ciężkiego w najbliższych latach.

Selbmann uzasadnił konieczność budowy pierwszej elektrowni atomowej w NRD. Podkreślił on przy tym, że energia atomowa stosowana będzie w NRD wyłącznie do celów pokojowych. Nasza siłownia atomowa — powiedział Selbmann — będzie symbolem naszej republiki i narodowej niemieckiej w walce o pokój w Europie.

Wicepremier i członek Biura Politycznego KC SED Heinrich Rau mówił o problemach handlu zagranicznego NRD. Mówca stwierdził, że teza stalinowska, jakoby kraje kapitalistyczne nie rozwijały się pod względem technicznym, była błędna. Kraje demokracji ludowej muszą dążyć do wysiłków, aby doścignąć i prześcignąć najbardziej rozwinięte pod względem technicznym kraje Zachodu.

Przeciwstawiając się historycznym atakom zachodniej propagandy przeciwko I sekretarzowi KC SED Walterowi Ulbrichtowi, Rau stwierdził, że próby skłócenia członków działaczy partyjnych skazane są na niepowodzenie. Biuro Polityczne partii stanowi zwarty kolektyw.

W tej samej sprawie zabrał głos sekretarz KC SED Karl Schirdewan. Próby naszych wrogów pomniejszenia zasług tow. Ulbrichta — powiedział Schirdewan — nad utworzeniem partii nowego typu napotkają zdecydowany opór całej partii. Delegaci powstali z miejsc i zgłoszali Komitetowi Centralnemu gorące owoce. Karl Schirdewan wskazywał w przemówieniu, że potępienie kultu jednostki nie prowadzi do zaprzeczenia roli wybitnych jednostek w ogóle.

Dyskusja trwa.

Radziecki pasażerski odrzutowiec „TU 104”



Jak donosiliśmy, do Londynu przybyła na pokładzie samolotu odrzutowego pierwsza grupa urzędników radzieckich, która zainicjuje się przygotowaniem do wizyty N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Anglii. Dzienniki londyńskie podkreślają, że odrzutowiec radziecki przeleciał bez lądowania przeszło 2.500 km w ciągu 3 godz. 36 min., z przeciętną szybkością przekraczającą 700 km na godzinę.

Na zdjęciu: Samolot „TU 104” w Londynie. CAF — Telefoto

A. I. Mikojan przybył do Indii

DELHI (PAP). W dniu 26 bm. przybyli do Delhi na zaproszenie rządu Indii pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan oraz przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Uzbekkiej SRR S. R. Raszdow.

Przedłużenie urlopu macierzyńskiego w ZSRR

MOSKWA (PAP). W celu dalszego polepszenia opieki nad matką i dzieckiem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło, począwszy od 1 kwietnia 1956 r., przedłużyć urlop macierzyński z 77 dni do 112 (56 dni przed porodem i 56 — po porodzie). W czasie urlopu wypłacane będą zasiłki według ustalonych trybu.

W wypadku komplikacji porodowych, urodzenia bliźniąt lub więcej dzieci urlop po porodzie przedłuża się do 70 dni.

Przerwa w rozmowach radziecko-japońskich

LONDYN (PAP). Matsu-moto, szef delegacji japońskiej do prowadzonych tu rokowań z przedstawicielami Związku Radzieckiego, udał się w niedzielę samolotem do Tokio. Rokowania uległy przerwie na kilka tygodni, podczas których obie strony przeprowadzą konsultacje ze swoimi rządami.

Matsu-moto wyraził się optymistycznie o dotychczasowym bilansie rozmów twierdząc, że „prawie wszystko zostało załatwione” i że pozostało do uregulowania jedynie kwestie terytorialne zresztą „bardzo trudne”.

W tym czasie, kiedy rząd radziecki protestował przeciwko przelotowi amerykańskich balonów meteorologicznych nad Związek Radziecki, jego własne balony przelatywały nad terytorium innych krajów i lądowały tam. Na uwagę zasługuje fakt, że balony radzieckie przelatywały nad terytorium USA oraz, że uzyskano zaskujące na wiarę informacje o znalezieniu radzieckich balonów na terytorium niektórych krajów, w tym Japonii, Turcji, Iranu, Finlandii i Niemiec. Nie jest to logiczne, żeby rząd radziecki pragnął, aby jedne z jego statków dla niego, a inne dla pozostałych krajów.

Rząd radziecki nie zwrócił się do posadza balonów, posiadającego charakter naukowy, które zgodnie z prawem należy do Stanów Zjednoczonych i które

członka Akademii Nauk ZSRR A. N. Topolewa na temat radzieckiego pasażerskiego samolotu odrzutowego „TU-104”.

Oto, co mówi A. N. Topolev. „Samolot „TU-104” jest szybkim samolotem odrzutowym przeznaczonym do eksploatacji na wielkich liniach komunikacji powietrznej. Wyposażony jest w dwa silniki odrzutowe. Prędkość maksymalną, jaką osiąga podczas lotów z pasażerami, wynosi 800 km/godz. Cała maszyna zbudowana jest wyłącznie z materiałów wykonanych przez przemysł radziecki.

Samolot „TU-104” obliczony jest na 50 pasażerów wraz z bagażem. Pasażerowie mają do swojej dyspozycji komfortowo wyposażoną, szklaną kabinę. Umożliwia to dokonywanie przelotów na wysokości 10 tys. metrów, tj. powyżej chmur i poza strefą najniebezpiecznych prądów powietrznych. W kabinie na wysokości 3 tys. metrów. Ponadto każdy pasażer — jeśli tylko zechce — może korzystać z indywidualnego aparatu tlenowego.

Dla pasażerów stworzono jak najbardziej wygodne warunki lotu. Fotele mają przesuwane oparcia, jak też można je dowolnie ustawiać. W kabinie utrzymywana jest stała temperatura 20 st. C, jak również stała wilgotność powietrza. Podczas lotu pasażerowie mogą otrzymywać gorące i zimne posiłki — nawet obiady.

Jeśli chodzi o przeloty tury-

styczne, to samolot może brać na pokład do 70 osób.

Załoga samolotu składa się z 6 osób: 2 pilotów, nawigatora, radiotelegrafisty, inżyniera pokładowego i stewardesy.

Bez lądowania samolot „TU-104” może przelecieć trasę np. z Moskwy do Nowosybirsku (3.000 — 3.200 km). Pasażerowie, którzy wylatują z Chabarowska o godz. 8 rano w czasie mijającej wiosny, mogą do Moskwy, a następnie do przelotu, przy locie ze wschodu na zachód podczas całej podróży będą oni widzieli wschód słońca.

Samolot „TU-104” posiada skrzydła w kształcie strzały oraz nowoczesny kształt opływowy. Zapewnia to osiąganie wielkiej szybkości lotu.

„TU-104” wyposażony jest w najbardziej nowoczesne urządzenia do radionawigacji, radiolokacji i łączności radiowej. Posiada on także urządzenia do lądowania „na ślepo” oraz do automatycznego pilotażu podczas lotu. Wszystko to pozwala samolotowi na dokonywanie lotów niezależnie od warunków meteorologicznych, na dalekie odległości, w dowolnym czasie dnia i w dowolnej porze roku.

„TU-104” może lecieć również przy pracy tylko jednego silnika odrzutowego, osiąga on wtedy wysokość ponad 5 tys. metrów.

W chwili obecnej samolot „TU-104” produkowany jest seryjnie przez radziecki przemysł lotniczy.”

ZSRR ponownie proponuje zorganizowanie wystawy amerykańskich balonów „meteorologicznych”

MOSKWA (PAP). Dnia 18 lutego — jak już podawaliśmy — rząd ZSRR przekazał rządowi USA notę w sprawie amerykańskich balonów meteorologicznych do obszaru powietrznego ZSRR. 1 marca rząd USA przekazał odpowiedź na tę notę. W nocie amerykańskiej czytamy m. in.:

„Rząd USA w nocie z 1 marca powtarza twierdzenia, które bezpodstawnie wykazują, że balony w poprzednich notach rządu radzieckiego. Jednocześnie rząd USA odrzuca propozycję zorganizowania wystawy amerykańskich balonów wylotowych nad Związkiem Radzieckim, oświadczając, że tego rodzaju wystawy służyłyby jako cel propagandowy. Bezpodstawnie tego twierdzenia jest oczywiste. Propozycja w sprawie zorganizowania wystaw balonów miała na celu wykazanie, że balony te nie mają nic wspólnego z badaniami meteorologicznymi i służą całkowicie innym celom. Wynika z tego, że do zaostrożenia sytuacji międzynarodowej prowadzić może nie organizowanie takich wystaw, lecz sprzeczne z prawem działanie władz amerykańskich, które wypuszczają balony do obszaru powietrznego ZSRR, a tym samym naruszają integralność terytorialną Związku Radzieckiego.

W nocie rządu USA twierdzi się, jakoby Związek Radziecki również wypuszczał balony do obszaru powietrznego innych krajów i jakoby radzieckie balony przelatywały nad terytorium USA.

Tego rodzaju twierdzenia są sprzeczne z rzeczywistością. Organy radzieckie nie wypuszczają i nie wypuszczają balonów do obszaru powietrznego USA lub jakiegokolwiek innego kraju.

Ponieważ jednak twierdzenia takie zawarte są w nocie USA, to, być może, celowe byłoby w interesie prawdy zorganizowanie jednoczesnego pokazu zarówno amerykańskich balonów wylotowych nad Związkiem Radzieckim, jak też „balonów radzieckich”, które rzekomo znajdują się w dyspozycji rządu USA.

Rząd radziecki przyjmuje do wiadomości zawarte w nocie USA z 1 marca oświadczenie rządu Stanów Zjednoczonych, że podjął on decyzję o zaprzestaniu wypuszczania balonów, które mogłyby przelatywać nad terytorium radzieckim.”

От имени курсистов, преподавателей и экипажа учебного судна „Зеландер” прошу поздравить через Вас наших соотечественников, находящихся в Гданьске, с празднованием 46-летия Победы в Великой Отечественной войне. Мы уверены, что Вы, как и все мы, окупим нашу Родину — нас и нашу землю. Внимательно слушаем и ждем Вас.

Капитан с/с „Екватор”
Воробейев

Wielki dźwig przeniesiony bez demontażu

23 marca po kilkudniowej wycieczce pracy ustawiony został na nowym torze między pochylniami jeden z dźwigów Stoczni Szczecińskiej. Długość ten o wysokości 40 m i wadze 200 ton po raz pierwszy w kraju ustawiono na równoległym torze bez użycia przedniego demontażu (te ostatnie prace musiałyby trwać dwa miesiące).

W ten sposób zrealizowany został projekt zastępcy naczelnego inżyniera stoczni — Juliana Preisa i inspektora nadzoru budowy dźwigów — inż. Stanisława Smotryckiego.

Dzięki przeniesieniu dźwigu na nowy tor w stoczni powstała możliwość budowania bloków sekcji kadłuba o wadze przekraczającej na wet 30 ton. Dwa już obecnie współpracujące ze sobą dźwigi z równoległych torów będą w stanie unosić te wielkie sekcje na pochylnie.

Załoga kadłubowni C zbuduje w marcu dodatkowo kadłub jednego trampa

Po zimowych trudnościach, które hamowały paraliżowały pracę przy budowie statków, w Stoczni Gdańskiej wreszcie pracują ze zdwojonym wysiłkiem.

Wśród wydziałów produkcyjnych, cenną inicjatywą wyróżnia się załoga K-3, montująca kadłuby trampów 5 tys. TDW. Ofiarni stocznicy postanowili w marcu zbudować i wodować 3 kadłuby, czyli 1 ponad plan.

— Będzie to fakt notowany po raz pierwszy w kronice naszego wydziału — oświadczył kierownik K-3 inż. Graban. — Nigdy dotychczas w ciągu miesiąca nie zbudowaliśmy więcej niż 2 kadłuby.

Jak stwierdza inż. Graban, źródłem sukcesów załogi jest dobre pojęcie współzawodnictwa pracy, w którym biorą udział niemal wszyscy pracownicy kadłubowni „C”.

Stocznia im. Komuny Paryskiej będzie budowała nowoczesną flotę rybacką

Dyskusja nad projektem planu 5-letniego w stoczni gdynskiej polegała nie tylko na znalezieniu rezerwy produkcyjnych, zwiększeniu wydajności pracy i innych wskaźników ekonomicznych.

NOWE przeszło przez stocznice. Nie spotykana dotąd fala aktywności i zrywania zadań dawała się odczuć na każdym kroku. Załoga, bogata w doświadczenia II Konferencji Partyjnej, ekonomicznej podeszła do ustalania planu pod kątem zaspokajania się zadań stoczni z ogólnymi zagadnieniami pięciu latki.

Naszym terenowym zagadnieniem jest rybołówstwo. Musimy budować flotę rybacką, która mogłaby w pełni wykonać zadania przewidziane planem 5-letnim.

Biorąc pod uwagę odległość łowiska oraz zadania przyszłej floty rybackiej ustalono, że nasza flota dalekomorska powinna się składać z 2 wyspecjalizowanych grup jednostek — floty „śledziowej” i floty „białej ryby”.

Przeprowadzona przez zarząd naszej stoczni dyskusja z kierownikami wydziałów i załoga w sprawie budowy po szczególnych typów trawlerów wyłoniła bardzo doniosły i cenny wniosek, przyjęty przez wszystkich zainteresowanych, aby wszystkie 3 projektowane typy trawlerów rybackich (a więc solarnie, zamrażalnie i przetwórczo) miały jednakowy kadłub i jednokąlową maszynownię, a różniły się tylko wyposażeniem.

ROZWIĄZANIA ZAGADNIENIA

— Wniosek ten ma doniosłe znaczenie nie tylko dla naszej stoczni, która będzie budować te jednostki, ale i dla przemysłu budującego jednokąlowe silniki dla wszystkich typów trawlerów.

— Stocznia nasza poza doniosłymi wnioskami zuniifikowania kadłubów i maszynowni zgłosiła wniosek przyśpieszenia organizacji zakładowego biura konstrukcyjnego i opracowania projektu roboczego wszystkich typów jednostek, dla odciążenia CBKO i umożliwienia tym samym wcześniejszego rozpoczęcia budowy nowych typów statków.

— Wszystkie opracowane przez nas projekty i zgłoszone przez nas wnioski rozwiązań, naszym zdaniem, trzy poważne zagadnienia o znaczeniu ogólnopanstwowym:

— Stwarzająca możliwość szybszej i bardziej ekonomicznej budowy w kraju nowoczesnej floty rybackiej, stwarzająca większą możliwość eksportu dla budowanych przez nas nowoczesnych jednostek połowowych.

— Wytwarzająca konkretny kierunek rozwoju naszej stoczni nie tylko na okres planu 5-letniego 1956 — 60, ale i na dalsze pięć latki.

POMYŚLI O PRODUKCJI SILNIKÓW

Również szef produkcji inż. HENRYK GRYCENDLER stanowczo wypowiada się za budową motorowców:

— Każdy, kto ma chociażby niewiele wspólnego z budownictwem okrętowym orientuje się, że motorowiec jest bardziej nowoczesnym statkiem niż parowiec.

— Przede wszystkim zaś sięganie pływania motorowców jest o wiele większe. Wezmijmy za przykład nasz statek typu B-14. Przy napędzie parowym zasięg pływania tej jednostki wynosi 24 dni (przy masności 500 TDW), zaś w układzie motorowym zasięg pływania zwiększa się do 45 — 50 dni przy równoczesnej zwiększonej masności.

— Cała trudność w naszych warunkach produkcyjnych polega na braku w naszym kraju odpowiedniej fabryki silników, gdyż pierwsze dleś okrętowe budowane zostaną u nas dopiero do końca 5-latki. Problem więc jest otwarty. Ministerstwo Przemysłu Maszynowego powinno się poważnie zastanowić nad problemem bazy silnikowej, by umożliwić naszej stoczni budowę — i to szybko — nowoczesnej floty rybackiej, mogącej wykonać postulatowane przez 5-latkę zadania.

ZASIĘG I WAGA

Ciekawe uwagi na temat motorowców wnoszą inż. BRUNON PIATEK, zastępca szefa produkcji stoczni gdynskiej.

— Przy budowie motorowców zwiększa się zasięg pływania i masność statku. Kon-

kretnie wygląda to w ten sposób, że przy tej samej ilości paliwa płynnego dla statku o napędzie motorowym i węgla dla statku o maszynie parowej, zasięg motorowca jest 2 razy większy. Na przykład: przy porównawczej wyliczenia przy typie parowym i motorowym jednostki B-14.

— Ciężar maszyny parowej 32 tony, kotła 60 ton, węgla na 20 dni 280 ton, wody 220 ton — razem 592 tony.

— W motorowcu — silnik o mocy do 1000 KM waży około 30 ton, woda do 130 ton, dodajmy do tego 280 ton paliwa płynnego (wystarczającego na 45 — 50 dni) a ciężar wynosi tylko 420 ton.

A są jeszcze i inne argumenty. Przy motorowcach zmniejsza się liczba palaczy i trymerów. Na wszystkich postojach czy przy wyładunku odpada czas i koszt utrzymania kotła pod parą, jak również rozpalania w wypadkach wygaszenia kotłów w porcie. Dalej polepsza się warunki pracy, ich bezpieczeństwo i higiena.

ZWYCIĘSTWO POSTĘPU TECHNICZNEGO

Dyskusja w stoczni gdynskiej rozgorzała. Dwa razy przesuwano już termin zakończenia dyskusji nad projektem planu 5-letniego. Ostateczny kontrplan opracowany na podstawie nowych założeń przewiduje następującą zasadniczą zmianę w porównaniu z poprzednimi wytycznymi:

Przyspieszyć budowę jednostek motorowych dla naszego rybołówstwa, a mianowicie: zamiast oddać pierwszą jed-

5-letni plan rozwoju stoczni NRD

Plan produkcji stoczni NRD na okres najbliższych pięciu lat przewiduje budowę czterech tankowców o masności 13.000 DWT (wszystkie na stoczni „Nep-tun” w Rostock), trzech drobniejszych tankowców o masności 14.000 DWT (wszystkie na stoczni Wawron), siedmiu drobniejszych po 10.500 DWT (na stoczni w Wismarze).

Ponadto stocznie wyprodukuje cztery statki pasażerskie o łącznej pojemności 22.000 BRT. (dwa po 4.500 BRT i dwa po 6.500 BRT).

Plan przewiduje także budowę serii statków kabotażowych o pojemności od 300 do 650 BRT. Wodowanie pierwszego „dziesięciotysięcznika” z tej serii ma nastąpić we wrześniu br., a następnych sześciu kolejno do roku 1958. (Journal de la Marine Marchande nr 1889).

W Świnoujściu rozpoczęto prace pogłębiarskie

W porcie rybackim w Świnoujściu rozpoczęto prace pogłębiarskie. Nad pogłębieniem wejścia do portu, ważnego szczególnie dla statków — bazy „Fryderyk Chopin”, pracują m. in. załogi pogłębiarki „MAMUT” i „WŁADEK”.

Do podjęcia prac przygotowano już również załogi pogłębiarek „TRYTON” i „INZ. WEN-DA”, które pogłębiać będą tor wodny na Zalewie Szczecińskim.

Aż pod Bornholmem poszukuje się zniszczonych lodem pław

23 bm. rano z awanportu w Świnoujściu wyruszył w kierunku Bornholmu statek hydrograficzny Gdańskiego Urzędu Morskiego — „Koziorożca” pod dowództwem kapitana Ryszarda Woźniaka. Celem podróży są poszukiwania zniszczonych przez zatory lodowe i dryfujące kępy pław oznaczających wschodni tor wodny prowadzący do Świnoujścia. W ostatnich kilku dniach 2 pla wy zostały odnalezione, poszukiwania dalszych trwają.

Już w najbliższych dniach załoga „Koziorożca” rozpocznie ustawianie stałych pław świetlnych na całej długości toru wschodniego.

»Błotniak« i »Słowik«



Lugrotawlery świnoujskiej „Odry” — „Błotniak” i „Słowik” w basenie portu gdynskiego przed remontem

Jak żegluga amerykańska usiłuje zwalczać konkurencję floty angielskiej

Sprzeczności między USA a W. Brytanią w dziedzinie budownictwa okrętowego i żegludgi morskiej stanowią ważną część antagonizmów istniejących pomiędzy monopolami amerykańskimi a brytyjskimi. Ekspansja na morzu zajmuje amerykańskiemu państwu W. Brytanię w jej dawnych strefach wpływów, do zawiązywania jej rynekami zbytu i źródłami surowców. Narzędziem realizacji takich planów jest nie tylko flota wojenna, bazy morskie i lotnictwo morskie, ale i flota handlowa USA.

Po drugiej wojnie światowej wskutek olbrzymich strat zadanych przez hitlerowskie łodzie podwodne, flota handlowa W. Brytani, która w czerwcu 1939 roku liczyła 17,9 mln. BRT, znacznie się zmniejszyła i dopiero w czerwcu 1947 r. odzyskała przedwojenny tonaż. Natomiast flota handlowa USA w latach 1939-47 wzrosła z 11,4 mln. do 32,4 mln. BRT.

Zapewnienie takiej floty dla wojny w warunkach powojennych było niemożliwe. Poza tym znaczna część tej olbrzymiej floty handlowej USA stanowiły nieekonomiczne statki typu „Liberty”, których eksploatację cechuje wysoki stopień awaryjności.

Według danych brytyjskiego Lloyd's, z górą połowa wszystkich awarii w światowej flocie handlowej przypadła w pierwszych latach po wojnie na statki typu „Liberty”. W warunkach powojennych tego rodzaju statki, budowane pośpiesznie w czasie wojny, nie mogły konkurować z flotą handlową innych krajów. Dlatego już w pierwszych latach powojennych w USA podjęto kroki w celu szybkiej likwidacji „zbędnego” części floty handlowej, która w roku 1946 liczyła 4.861 jednostek.

Według danych ministra marynarki handlowej USA, opublikowanych w październiku 1954 roku, liczba pływających statków pasażerskich i towarowych wynosiła 771 jednostek, a ich łączny tonaż — 8 mln. BRT. Oprócz tego prywatna flota tankowców USA liczyła 424 statki o łącznym tonażu wynoszącym 6,8 mln. BRT, czyli niemal o jedną trzecią więcej niż w przeddzień drugiej wojny światowej.

KTO MA WIĘCEJ

Ponieważ jednak światowa flota handlowa także się w tym samym czasie powiększyła w sposób istotny, udział więc czynnej floty handlowej USA ponownie obniżył się do 13 proc. tonażu światowego, tzn. cofnął się do poziomu przedwojennego. Przy tym załadowanie około połowa statków, pływających obecnie pod flagą amerykańską, przewozi ładunki między portami amerykańskimi a portami innych krajów, obsługując mniej niż 1/3 handlu zagranicznego USA. Pozostałe statki to jednostki żegludgi przybrzeżnej.

Wielka Brytania zbudowała w latach powojennych ponad 10 mln. BRT nowych statków handlowych (czyli ok. 40 proc.

istniejące również w W. Brytani. Wielką przy tym uwagę tak w USA jak i w Anglii poświęca się budowie statków o napędzie atomowym.

W celu zmodernizowania floty handlowej USA praktykuje się przyznawanie towarzystwom żegludkowym (a określonych warunkach) subsydiów państwowych, pokrywających różnicę między kosztami budowy i eksploatacji statków amerykańskich, a kosztami budowy i eksploatacji statków handlowych w innych krajach. Obecnie korzysta z tych subsydiów 16 amerykańskich towarzystw żegludkowych posiadających łącznie 281 statków. Spośród pozostałych czynnych statków amerykańskich po lwa zatrudniona jest w żegludce przybrzeżnej, do której konkurencja zagraniczna dostępu nie ma. Dwie trzecie floty amerykańskich tankowców obsługują największe towarzystwo naftowe USA, tak więc i ta flota chroniona jest w znacznej mierze przed konkurencją tankowców zagranicznych. Ale, jak to stwierdził londyński THE ECONOMIST, sytuacja pozostała część floty handlowej USA jest żałosna.

ZASADA POŁOWY

Usiłując podtrzymać amerykańską flotę handlową i przy tym budować okręty, uwagę dając ich znaczenie wojskowe, resort USA do spraw wojskowych — morskich regularnie frachtuje znaczną część statków handlowych dla przewożenia ładunków, dla zaopatrzenia różnych baz morskich Stanów Zjednoczonych, a także z okazyj udziału w operacjach połączonych z wojennymi siłami morskimi, jak np. w czasie wojny w Korei.

Dla przewiezienia trapiącego flotę handlową USA kryzysu podejmowane są jeszcze inne kroki, oprócz wyżej wymienionych. Od czasu wejścia w życie planu Marshalla, w USA obowiązują ustawy, według których wszystkie towary wysyłane z USA w ramach „pomocy” dla innych państw, względnie zakupione przez inne kraje z otrzymanych przez nie rządowych pożyczek amerykańskich, powinny być przynajmniej w połowie przewożone na statkach amerykańskich. Ustawy te dotyczą również towarów, które rząd USA sprzedaje zagranicą z własnych zapasów lub w ramach umów, tak czy inaczej przezeń finansowanych, dotyczą ponadto tych towarów amerykańskich, które rząd USA za posiadające znaczenie wojskowe, przy czym do kategorii ładunków o znaczeniu wojskowym zaliczony został na przykład węgiel.

Tego rodzaju ustawodawstwo niejednokrotnie wywoływało protesty w W. Brytani. Np. przewodniczący brytyjskiej izby żegludki Donholm, przemawiając w styczniu 1955 roku w Londynie, krytykował metodę, którą USA popierają własną flotą handlową i do magali się „wolnej konkurencji na morzu”.

Liczba wystawców zgłoszonych na XXV MTP przekroczyła już liczby zeszłoroczne

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie odbędą się w dniach od 17 czerwca do 1 lipca, a więc trwać będą w tym roku pełne dwa tygodnie.

Targi Międzynarodowe odbędą się w Poznaniu w tym roku po raz dwudziesty piąty. Choć liczba „25” mogłaby skłaniać do uroczystego przeprowadzenia targów, zarówno polskie jak i Zarząd Targów postanowili nadać im charakter jak najbardziej handlowy, przez stworzenie szczególnie dogodnych warunków dla krajowych i zagranicznych wystawców i odwiedzających.

Poznań, podobnie jak Lipsk, jest szczególnie do godnym miejscem spotkań kupców i wystawców z zachodnich i przedstawicieli handlu krajów socjalizmu. Rozwój wymiany handlowej między tymi krajami interesuje żywo obie strony jednak wymiana ta może wzrastać tylko w wa-

runkach rozwijających się stosunków gospodarczych.

Wyrazem rosnącego zainteresowania wzajemnym stosunkami handlowymi między Wschodem a Zachodem jest poważny wzrost liczby wystawców zagranicznych.

I tak na przykład zgłosił swój udział następujące państwa: Australia, Belgia, Bułgaria, Chiny, Republika Ludowa, Czechosłowacja, Francja, Holandia, Niemcy, Republika Demokratyczna, Węgry, Wielka Brytania i Wietnam. Republika Ludowa. Niezależnie od zgłoszeń państw, z Austrii, Belgii, Francji, Holandii, Niemiec, Republiki Federalnej, Włoch, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii itd. na deszy zgłoszenia licznych, prywatnych firm handlowych. W chwili obecnej Zarząd MTP posiada zgłoszenia wystawców z przeszło dwudziestu krajów europejskich i zamorskich.

Troje dzieci zginęło w płomieniach Złow 15 pożarów w ciągu kilku dni

W dniu 23 bm. we wsi Błotnica (gromada Jegliwnik, pow. Elbląg) wybuchł pożar w gospodarstwie Zygmunta Zielińskiego — członka spółdzielni produkcyjnej. Spłonęły zabudowania, a więc dom, obora i stajnia. W domu spłonęło troje dzieci 5-letni chłopiec uratował się sam, a 4-letnia dziewczynka w ostatniej chwili uratował znajdujący się niedaleko (300 m) ojciec, Zygmunta Zielińskiego. Śmierć w płomieniach znalazły: 12-letnia Lucyna, 4-letni Adam i 4-miesięczny Zbigniew. W oborze spłonęły 2 krowy, koń, 2 świnie. Mimo całej energii strażnicy pożarnej nie udało się uratować, gdyż akcja uniemożliwiała silny wiatr. Przyczyna pożaru: prawdopodobnie zaprószenie ognia.

W dniu 24 bm. spłonęły zabudowania należące do Jana Łęczyńskiego w wsi Żurawice pow. Elbląg. Spaliły się 2 krowy, 6 świń i zboże. Straty wyniosły ok. 45 tys. Przyczyna: iskry z komina. I tym razem silny wiatr uniemożliwił zlikwidowanie pożaru.

W tym samym dniu wybuchł pożar przy ul. 22 Lipca 37 w So-

W XI rocznicę wyzwolenia Gdańska

Dzielnicy Komitet Frontu Narodowego Gdańsk — Śródmieście organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 18 w Domu Kultury na Oruni akademii z okazji wyzwolenia Gdańska.

DKFN zaprasza na akademii aktywistów FN i mieszkańców dzielnicy Gdańsk — Śródmieście.

Nagrody dla uczestników ankiety „Jakie chcemy mieć mieszkania?”

W wyniku losowania wśród uczestników naszej ankiety pt. „Jakie chcemy mieć mieszkania?” nagrody otrzymają:

Irena Choraży, (zam. Wrzeszcz, ul. Zbyszka z Bogdanca) — czajnik elektryczny; Stefan Treppner, (zam. Gdynia, ul. Dzierżyńskiego 17 B m. 6) — serwis do czarnej kawy na 12 osób; J. Pasławska z Gdańska (prosimy o podanie dokładnego adresu) — perfumy; Leokadia Marcelewicz (zam. Starogard Gd., ul. Kościuski 67/5) — skórzaną okładkę do książki; Stanisław Pietrusiński — (Ciepłe, poczta Sprudowo pow. Tczew) portfel; Jadwiga Sterna — (Wrzeszcz, ul. Brzozowa 14/7 0/9) — stylony, Janina Kamińska — (Gdańsk, Okrąg 22 m. 6) — skórzaną okładkę do książki; a Barbara Chwośka (zam. Wrzeszcz, ul. Karola Marksa 54-1), Elżbieta Geister (Wrzeszcz, ul. Słowackiego 74/10), St. Magiera (Wrzeszcz, Wojciecha z Brudzewa 8/1), Krystyna Smiakowska (Wejherowo, ul. Kopernika 13) i Mieczysław Bilszacki (Wrzeszcz, ul. Dzielna 61 m. 2) — książki.

Wydział Zdrowia przejawia tylko wtedy zainteresowanie, gdy lekarz obvodu chce przeprowadzić jakieś zmiany, czy przesunięcia personalne.

A o dzielnicy tej trzeba pamiętać na codzień, choćby ze względu na jej specyfikę: port i duże zakłady pracy. Nie mogą powstać wypadki, aby poradnia przeciwgruźlicza przed 28 dni nie miała lekarza, aby w okresie choroby chirurg nie znalazł się zastępca specjalista, albo żeby w ciągu jednego roku 3 razy zmieniano kierownika przychodni, a 5 razy przełożoną pielęgniarkę.

Radość czy rozterka Po drugim programie »Sim-Bomu«

W powszechnym zalewie tandety teatralnej studentkiemu „Sim-Bom” należy się bezwzględnie szacunek. Za prostotę, za poetyckość formy, za poszukiwanie. Drugie przedstawienie „Sim-Bomu” nie przysparza jednak widzowi jednolitych wrażeń. Jest w nim miejsce na zachwyt, na rozczarowanie, na nudę, a przede wszystkim — na dyskusję. Ten ostatni walor jest tak cenny, że musi pokonać sceptycyzm widza nawet z gatunku tych, którzy, idąc na przedstawienie, już z góry wiedzieli, że im się nie podoba. Bo i tacy się zdarzają wśród odbiorców sztuki. Na ogół jednak publiczność Wybrzeża, idąc na przedstawienie „Sim-Bomu”, zakłada z góry, że program się jej podoba. Przewidywanie równie niebezpieczne jak poprzednie.

Mówiliśmy o dyskusji — właściwie większa część

Ze względu na swą specyfikę dzielnica portowa powinna być oczekiem w głowie Wydz. Zdrowia Prez. MRN a tymczasem...

Dwie placówki służby zdrowia posiada dzielnica portowa Gdańska. Są to przychodnie obwodowa i rejonowa. Ogólna liczba podopiecznych portowego obwodu leczniczego wynosi około 22 tysięcy osób. Czy te placówki spełniają należycie swoją rolę? Zasadniczo tak, czego dowodem jest niewielka ilość skarg, a także większe efekty pracy leczniczej — profilaktycznej.

Lecz jeszcze są siłowe punkty, jak choćby poradnia ginekologiczna, która nie jest w stanie w pełni wykonać nałożonych na nią obowiązków. W rezultacie codziennie wiele kobiet odchodzi z poradni nie doczekawszy się pomocy.

Drugą taką bolesną dzielnicy portowej jest gabinet zabiegowy, który zwłaszcza w zakresie wykonywania zastrzyków penicylinowych nie może obsłużyć wszystkich pacjentów. Również zastrzeżenia wzbudza działalność ważnej dla tej dzielnicy poradni chirurgicznej. Winną ona być czynna 12 godzin dziennie, posiada też warunki wykonywania badań pomocniczych. Niestety, brak lekarzy uszczupla możliwości pełnego wykorzystania poradni. To samo dzieje się w zakresie okulistyki i laryngologii.

Dr Kieszowskiemu, kierownikowi obwodu leczniczego dzielnicy portowej, nie łatwo znaleźć potrzebnych lekarzy specjalistów.

Wprawdzie udało się dr Kieszowskiemu zdobyć 2 dodatkowe gabinety lekarskie dla poradni ginekologicznej, jak również zwolnienie na uprzążenie przychodni zabiegowej (od godz. 18 będzie jedna z pielęgniarek udzielać pomocy w ważnych wypadkach), jednakże Wydział Zdrowia Prezydium MRN zbyt mało uwagi poświęca dzielnicy portowej.

Wydział Zdrowia przejawia tylko wtedy zainteresowanie, gdy lekarz obvodu chce przeprowadzić jakieś zmiany, czy przesunięcia personalne.

A o dzielnicy tej trzeba pamiętać na codzień, choćby ze względu na jej specyfikę: port i duże zakłady pracy. Nie mogą powstać wypadki, aby poradnia przeciwgruźlicza przed 28 dni nie miała lekarza, aby w okresie choroby chirurg nie znalazł się zastępca specjalista, albo żeby w ciągu jednego roku 3 razy zmieniano kierownika przychodni, a 5 razy przełożoną pielęgniarkę.

stawienie — i nie znajdujemy żadnej radości. Ani poważnej, ani niepoważnej (przepraszam — jest Buffo). Znajdujemy natomiast wiele szczerze, nieorganizowanej, pełnej psychologicznego popłochu rozterki. „Rozterka poważna” — tak, to byłby właściwszy tytuł dla tego programu.

Wiem, co mi odpowiedzą twórcy przedstawienia na ten zarzut. Nie, zarzut — ja go nie stawiam, ja tylko odkrywam Waszą czytelną w przedstawieniu troskę. Powiecie mi — takie czasy, taki etap: rozterka, poszukiwanie, rozrachunek ze starymi błędami. Przecież to duch całej naszej prasy literackiej, wszystkich tocących się dyskusji. Moda na pesymizm? Można być wreszcie pesymistą, a to artystycznie tak twarzowy strój. Ale i pesymiści o coś walczą — przeważnie o kontrast swego pesymizmu.

A o co walczy „Sim-Bom”? O kolorowe baloniki dla młodzieży? A kto tej młodzieży nie pozwala być szczęśliwą? Kto nie pozwala jej się śmiać, kochać, tańczyć? Czy ten sam „KTOS”, kto otworzył przed nią szkoły i piekarnie, teatry i boiska sportowe? Może zbyt wiele trudu i wysiłku

Od lat już DRN stara się o kredyty na remont przychodni rejonowej nr 1. Budynek tej przychodni to jedna ruina: zdewastowany dach, grzyb w pokojach, zerwany strop w biurze sanitariatu. Opierając się na przyrzeczeniach Prez. MRN sporządzonej dokumentacji technicznej, lecz do generalnego remontu nie dojdzie, gdyż parę dni temu rozdzielając kredyty Prez. MRN znów pominął sprawę przychodni w dzielnicy portowej. W budyńku Ośrodka Zdrowia przy ul. Oliwskiej mieszkała lokatorka prywatna. I ta sprawa ciągnie się od roku — od roku nikt nie zajął się przekwaterowaniem lokatorów i zwolnieniem mieszkańców dla potrzeb ośrodka.

Zagadnieniem nie dotyczącym bezpośrednio placówek służby zdrowia, a ściślej mówiąc, że zdrowotność dzielnicy portowej jest niedostatecznie opieką lekarską w szkołach i przedszkolach. Radni na ostatniej sesji DRN wskazywali na to, że od początku roku prawie żadnej szkoły nie odwiedził lekarz. W szkole nr 11 na Stogach łazienkę zamieniono na magazyn materiałów (po kolonjach letnich), a w Nowym Porcie szczyry wyjadała dzieciom śnia dania.

Do szkół i przedszkoli przychodzi wiele dzieci zawieszonych. Wszawicę niełatwo zwalczyć ze względu na to, że dzielnica portowa posiada jeszcze wiele domów mieszkalnych nieskanalizowanych, bez łazienek. Jak w takim razie można tłumaczyć zamknięcie przez 8 tygodni laźni publicznej — dającej jedyną możliwość wykapania się w zimie? Od 17 bm. laźnia jest już czynna, ale tylko dwa dni w tygodniu. Przeważnie i tak kapać się nie można, bo jest tylko gorąca woda, bez zimnej.

Sluszenie zapytał radny Bednarczyk, dlaczego w 1946 r. mogły być czynne dwie laźnie i dlatego obecnie w drugiej laźni jest wylęgarnia szczyrów? Szkoda, że nie było na sesji przedstawiciela Wydziału Zdrowia Prez. MRN, może umiałby na te pytania odpowiedzieć.

Abym podnieść zdrowotność mieszkańców dzielnicy portowej, DRN postanowiła innymi otworzyć w przychodni obwodowej izbę chorych (dla tych, którzy nie mają warunków leczenia się w domu), organizować co kwartał spotkania personelu służby zdrowia z mieszkańcami dzielnicy, zażądać zmiany

stylu pracy oddziału kadr w Wydziale Zdrowia Prez. MRN a także starać się znów o przydział stałego środka lokomocji dla lekarzy jeżdżących na wizyty do mowe.

Czy Prez. MRN pomoże DRN, to się w najbliższej przyszłości okaże. Pewne jest już dziś, że dzięki pomocy dzielnicy portowej udzieleń Zakładów Tuszczewo im. Wróblewskiego w Letniewie. Dyrektor Zakładów obiecał dostarczyć personelowi służby zdrowia środków lokomocji w ramach tzw. pomocy sąsiedzkiej. W ten sposób w dzielnicy portowej zrealizowana zostanie uchwała Rządu, którą już w pełnej rozległości stosuje Warszawa.

Abym inne duże zakłady pracy trójmiasta poszły za przykładem Letniewa. Usprawniłyby to w dużej mierze pracę placówek służby zdrowia i umożliwiłyby szybsze udzielanie pomocy chorym, czekającym nieraz długie godziny na pojawienie się lekarza czy pielęgniarki.

(Jar)

Młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni zorganizowała „Bajki” dla dzieci szkół podstawowych

Klasa VIII-A Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni przy ul. Wolności zorganizowała młody „aktyw artystyczny” szkoły. Tak się złożyło, że do tej klasy weszło wiele młodzieży uzdolnionej artystycznie, głównie ze szkół podstawowych nr 1, 2 i 18. Dyrekcja Liceum, orientując się w zamiarach młodzi, powierzyła tej klasie organizowanie „Bajek” dla dzieci Gdynińskiej Stoczni Remontowej na choinkę noworoczną.

Pracownicy stoczni ułatwili młodzieży to zadanie. Zbudowali, zmontowali i ofiarowali szkole szkielet dekoracji, kurtynę, reflektory i zaopiekowali się nimi. Przy sprężystej organizacji uczniów klasy VIII-A w ciągu godziny piękna aula liceum zamieniła się w salę teatralną. Chłopcy sprawnie obejmują posterunki, jako technicy pracownicy własnego „teatru”.

Na program składają się dwie bajki: „Zabi król” dla najmłodszych z pomysłowymi kostiumami własnej produkcji i „Księżniczka Bałtyku” z fantastycznymi kostiumami i improwizowanymi tańcami.

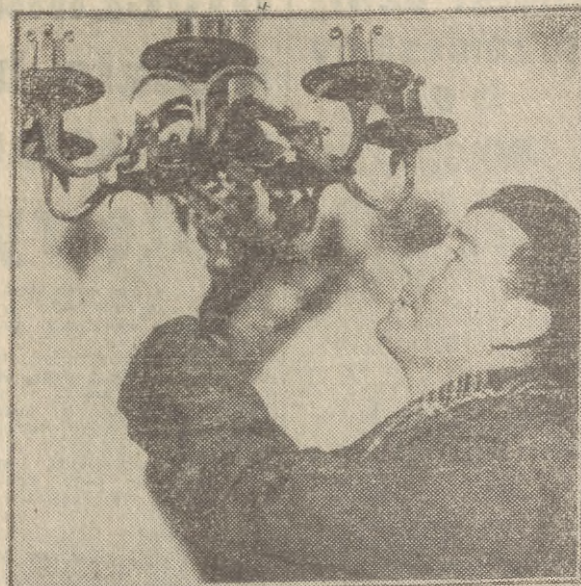
kosztowało „GO” danie jej rzeczy najpotrzebniejszych, może przypuszczać — że sama, otrzymawszy tak wiele, potrafi zdobyć i stworzyć sobie resztę?

Założeniem programu jest ukazanie tęsknoty młodzieży za lirycznym pięknem prawdy, głoszonej przez „katoryniarzy” — w przeciwieństwie do brutalnej ingerencji i krzykliwości „kogutów”, którzy pochodzą wyłącznie ze starszego pokolenia i nie tylko, że mają demoralizujący wpływ na młodzież, ale również ponoszą i winę za obecny stan młodego pokolenia, za odrębność z ową tęsknotą trubadurów, która towarzyszy „katoryniarzom” w jego wędrówce.

A dokąd wiedzie nas katoryniarz? Do piosenki — marzenia o złotej karcie i opowiadania starego profesora o jednorazowej bytności w Burgteatrze.

Nie z tego, co dokonało się u nas przez 10 lat, czym żyła młodzież w szkołach, uczelniach i w dołach nie dosięgła walczywa otwartości rangi honorowego balonika i piosenki „katoryniarza”. Żadny na radość naszą — mimo trudnych lat budowy i od-

W pracowni metaloplastycznej



Wybrzeże gdańskie jest największym i ponoć „najsilniejszym” ośrodkiem metaloplastycznym w Polsce. Do wyrobienia i utrwalenia tej opinii przyczynił się niemało znany metaloplastyk z Sopotu Stanisław Skóra. Jemu to różne instytucje powierzają wykonanie wielu elementów dekoracyjnych i przedmiotów użytkowych

z metalu, wykonanych techniką kowalską: ob. Skóra jest autorem i wykonawcą krat, zdobniczych gdyńskich „Interklub”. Już niedługo kraty ob. Skóry będą zdobić także wnętrza nowego dworca kolejowego w Gdyni.

A poza tym? Mnóstwo pięknych żyrandoli, kinkietów, brosz, bransolet, talerzy, popielnic, lamp stojących, a przy tym w większości wykonywanych z odpadów metalowych.

Do pracowni ob. Skóry zawitaliśmy z okazji zaproszenia go na kwintę w wystawie tkaniny, ceramiki i metaloplastyki, organizowaną w Warszawie przez Dział Sztuk Współczesnej „Desy”.

Ob. Skóra na wystawie pokazuje swój dorobek: piękne kute żyrandole, kinkiety, lampy, tace, talerze i wiele innych eksponatów. Wraz z Hanną Żulawską i Józefą Wnukową (tkanina i ceramika) będą jedynymi reprezentantami Wybrzeża na kwintowej wystawie.

Na marginesie warto wspomnieć o istnieniu i działalności pożytecznej instytucji, jaką jest Pracownia Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Kiedyś było tak: każdy artysta musiał obok pracy twórczej zajmować się szukaniem zamówień i źródeł zbytu na „produkty artystyczne”. Zajmowało to wiele czasu, wprowadzało niepożądane dla niego niepewności. Dzisiaj PSP załatwia za artystów wszystko — dostarcza zamówienia, ba! nie muszą oni nawet „układać” się o ceny, ani nie przyjmują bezpośrednio pieniędzy. Wszystko to robi za nich PSP, pozostawiając artystom czas wyłącznie na pracę twórczą.

Na zdjęciu: metaloplastyk Stanisław Skóra wykańcza kuty żyrandol, który wystawiony będzie na wystawie w Warszawie.

Fot. Ferster

U gdańskich lekarzy

W dniu 27 bm. (wtorek) o godzinie 18.30 w sali wykładowej im. L. Rydygiera (II Klinika Chirurgiczna A. M. G.) odbędzie się posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Dr P. Gatuszko — Klinika Chorób Psychicznych — A. M. G. — „Przypadek nerwicy natrętnych, leczony pełną habernacją”;
- 2) Dr E. Renkelska — II Klinika Pediatryczna A. M. G. — „Przypadek meningitis pyocyaneae”;
- 3) Prof. dr W. Mozołowski — „Biosyntez porfiryn”.

NIEZALEŻNIE od wszelkich zastrzeżeń, dotyczących raczej koncepcji tematu — z niekłamany uznaniem należy ocenić gatunek i kulturę poszczególnych rozwiązań scenicznych. Jednolitość stylu (z wyjątkiem sceny Buffo, choć świetnej w swoim rodzaju), konsekwencja i świetne opracowanie niektórych partii aktorskich może być przykładem dla niejednego teatru zawodowego. Wojtych zagrał profesora, jak dojrzały aktor, przypominając Złacza, świetnego w tego rodzaju rolach.

Forma — nie wnioskujemy w tej chwili, w jakim stopniu wpłynął na nią gatunek francuskiego teatru i filmu oraz film włoski — jest pełna poetyckiej metafory i, co ciekawiejsze — promienieje dużą dojrzałością rzemiosła. Cała tendencja realizacyjna wykazuje wprost żywiołowe pragnienie operowania środkami w pełni możliwymi i dostępnymi tylko w filmie. I dlatego kończą swą recenzję apelem do CUK, aby zainteresował się twórcami teatru „Sim-Bom” i umożliwił im realizację filmu choćby krótkometrażowego według ich koncepcji.

Stanisława Fleszarowa

CO GDZIE?

TEATR
GDAŃSK — Teatr Wielki — opera „Faust” — g. 18. Sala Techn. Przem. Okręg, ul. Białowska — „Kłopot z mężczyzną” — g. 19.
GDYNIA — „Dramatyczny” — „Melodramat” — g. 19.

KINA
wg inform. Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Leningrad” — „Czerwone baki” — od lat 18. duński — g. 18 i 20. „Kameralne” — „Wilk i niedźwiedź” — g. 9.30 i 10.30. „Czerwone baki” — g. 11.30 i 13.30. „Przygoda na Morzu Czarnym” — od 17.30. „Czerwone baki” — g. 15.00 i 17.30. „Wrzeszcz” — „ZMP” — „Wieści” — „Skrzydłami” — „Wieści” — g. 18. franc. — g. 16, 18 i 20. „Bajka” — „Przedstawienie galowe” — od 17. wegr. — g. 16, 18 i 20. NOWY PORT — „1. maja” — „Na tropie” — od 17. radz. — g. 16, 18 i 20. „Oliwa” — „Delfin” — „Upadek Emiratu” — od 12. radz. — g. 16, 18 i 20.

GDYNIA — „Warszawa” — „Kuchenne schody” — od 18. franc. — g. 16, 18 i 20. „Atlantida” — „Wielki przełom” — od 14. radz. — g. 16, 18 i 20. „Goplana” — „My z Kronstadt” — od 14. radz. — g. 16, 18 i 20. GRAŁOWE — „Fala” — „Wiat się śmieje” — od 17. radz. — g. 16, 18 i 20. „Losy kobiet” — od 18. Japon. — g. 18 i 20. CHYLONIA — „Premier” — „Dom na przedmieściu” — od 14. radz. — g. 17, 19. ORLEWO — „Neptun” — „Achunting Banditen” — od 14. wiosk. — g. 16, 18 i 20. OBŁUZE — „Związkowiec” — „Biały grzywa” — od 17. franc. — g. 16, 18 i 20. RUMIA — „Aurora” — „Dziękuję ci, Miłko” — od 14. radz. — g. 16, 18 i 20. Sopot — „Bałtyk” — „Panna de Soudery” — od 18. radz. — g. 16, 18 i 20. OLEWO — „Olewo” — „Polonia” — „Czyściutko” — od 14. hind. — g. 16, 18 i 20.

MUZEJA
DYŻURY ARTYSTY

GDAŃSK — Apteka Nr 2 — ul. Łakowa 16. WRZESZCZ — Apteka Nr 6 — ul. Mierostawskiego 27. NOWY PORT — Apteka Nr 4 — ul. Oliwska 83/4. Apteka dyżur nocny. Sopot — Apteka Nr 35 — ul. Stalina 713 (róg Dzierżyńskiego). GDYNIA — Apteka Nr 54 — ul. 22 Lipca 44. ORLEWO — Apteka Nr 20 — ul. Boh. Stalingradu 66 — st. dyżur nocny. OBŁUZE — Apteka Nr 63 — ul. Bednarska 11 — stały dyżur nocny.

Ostry dyżur w zakresie chirurgii pełni III Klinika Chirurgiczna A. M. w Gdańsku.
Pogotowie Ratunkowe w Gdańsku — telefon: Centrala — 322-65 do 7 — Biuro wezw.: 410-00, 330-34, 347-31.

Redaktor

ŚMIAŁCI i szczerze

rozmawia z czytelnikami

DRODZY CZYTELNI-
CY!

KTÓRYŻ młody, trzy-
nasto — czterastoletni
chłopak nie marzy o
przygodach, o śmiałych,
pięknych czynach, o wspe-
niających wynalazkach, o
podróżach międzyplanetar-
nych, o nieznanym, tajem-
niczym świecie i mor-
zach? Zwiastując dla
chłopców, mieszkających
na Wybrzeżu widok stat-
ków dalekookreskich jest
specjalnie negocjacja pokusa.
Nie więc dziwnego, że wie-
lu, bardzo wielu chłopców,
kończących w tym roku
klasę siódmą, na zapyta-
nie o dalszy kierunek na-
uki bez namysłu odpowiada
„szkoła morską” lub
„szkoła rybacką”.

Któż z rodziców nie ma
raz o jak najlepszej przy-
szłości dla swego dziecka?
Niestety, jednak NIE
WSZYSCY RODZICE
POWAŻNIE ZASTANA-
WIJĄ SIĘ NAD SPRA-
WĄ TAK WAŻNĄ, TAK
DECYDUJĄCĄ O CAŁYM
ŻYCIU, JAK WYBÓR
ZAWODU DLA SY-
NA. Nie wszyscy rodzice
zadają sobie trud prze-
analizowania dobrych i
złych stron wybranego
przez syna fachu, bezkry-
tycznie podchodzą do pro-
jektów często niedowa-
rzonego jeszcze młodzień-
ca. Co gorzej, zdarza się
i tak, że syn wie czego
chce, ale chce czegoś zup-
nie innego niż rodzice.

bo rodzice... decydują o
wyborze zawodu syna wy-
łącznie z punktu widze-
nia jego przyszłych zarob-
ków.

WSZYSCY wiemy, że
najzupełniej legalne
zarobki marynarzy i ry-
baków wyższe są od upo-
sążeń innych kategorii
pracowników. Tłumaczy
się to wieloma względa-
mi: wyjątkowo ciężką,
odpowiedzialną i niebez-
pieczną pracą, długotrwa-
łą, wciąż powtarzającą
się rozłąką z rodziną,
wreszcie koniecznością na-
leżytego reprezentowania
naszej bandery. Ale TRU-
DNOŚCI I CIĘŻAR TEJ
PRACY NIEWIDOCZ-
NE SĄ DLA SZCZU-
RÓW ŁADOWYCH, do-
brze natomiast widoczny,
budzący zazdrość jest po-
ziom życia marynarskich
czy rybackich rodzin.

Wiem nie ma dnia, by
listonosz nie przyniósł do
„Śmiało i szczerze” kilku
listów, proszących o ad-
resy szkół rybackich i mor-
skich. A do 1 klasy tych
szkół napływ kandydatów
jest co roku duży, bardzo
duży, wielokrotnie prze-
wyższający liczbę miejsc.
Nie więc dziwnego, że
MŁODZIEŻ POKŁADA-
NĄ JEST BARDZO ŚCI-
SŁEJ SELEKCJI, ŻE
WYMAGA SIĘ IDEAL-
NEGO STANU ZDRO-
WIA, ŻE EGZAMINY
KONKURSOWE SĄ
BARDZO TRUDNE, NA

przyszły rok szkolny Szko-
ła Morska w ogóle nie
przyjmuje zgłoszeń, po-
nieważ przewidziana jest
jej reorganizacja.

O tym wszystkim in-
formujemy naszych mło-
dych Czytelników, poda-
jąc jednak zawsze żą-
dane adresy szkół mor-
skich, nawet jeśli list
świadczy o wyjątkowo ni-
skim poziomie umy-
słowym piszącego, nawet je-
śli w liście czytamy: „Je-
stem w klasie siódmej,
chcę być marynarzem, żeby
chandałować z obcymi pań-
stwami”.

COŻ, nie należy nego-
wać każdej pracy. Wido-
mo, pracuje się po to, aby
żyć, aby zarobić. Lecz,
Drodzy Czytelnicy, czy
przy wyborze zawodu my-
ślicie tylko i wyłącznie
o zarobkach? CZY NIE
STOKROĆ WAŻNIEJ-
SZY JEST WYBÓR TA-
KIEGO ZAWODU, KTÓRY
RZECZYWISTE
ODPOWIEDZIA UDOL-
NIENIOM, ZAINTERE-
SOWANIOM I KONDY-
CJI FIZYCZNEJ MŁO-
DEGO CZŁOWIEKA?

Dla tych, którzy ko-
ńczą w tym roku klasę siód-
mą, niewiele już pozosta-
ło czasu do namysłu. A
tak ogromny jest wybór
szkół, tak ciekawe, niezna-
ne dawniej możliwości sto-
ją przed naszą młodzieżą!
MIASTO WOŁA O NO-
WE ZASTĘPY WYKWA-

LIFIKOWANYCH ME-
CHANIKÓW, ELEKTRY-
KÓW, RADIOTECHNI-
KÓW, WIEŚ WCIĄŻ MA
ZA MAŁO ZOOTECHNI-
KÓW, PSZCZELARZY,
OGRODNIKÓW I TECH-
NIKÓW MECHANIZA-
CJI ROLNICTWA. W
każdym z tych zawodów,
jeśli opamięta się go grun-
townie, osiągnąć można
wspaniałe rezultaty, przy-
czynić się do rozbudowy
kraju, wcielić w czyn naj-
bardziej pragnione, naj-
piękniejsze marzenia dzie-
ciństwa, i oczywiście, moż-
na na dobre zarobić, bo o
zarobkach decydują prze-
cież kwalifikacje i chęć do
pracy.

To wszystko wzięcie dziś
pod uwagę. Drodzy Czytel-
nicy, zanim zrobicie krok
decydujący, żądajcie ad-
resów szkół zasadni-
czych, w których młodzież
mniejsz uzdolniona, czy ma-
jąca trudniejsze warunki
życiowe, zdobywa fach już
po dwuletniej nauce. Ci,
którzy chcą iść do techni-
kum, niech dobrze prze-
myślą kierunek nauki,
niech nie powiększają za-
stępów rozczerowanych,
niezadowolonych już po
pierwszym roku szkolnym.

Życzę Wam, mili, młodzi
Czytelnicy, trafnego po-
wzięcia tej Waszej pierw-
szej, męskiej decyzji, a po-
tem — oczywiście powo-
dzenia w nauce.

REDAKTOR
ŚMIAŁO I SZCZERZE

Dziś w radio

na fal 6r, 230 m

WTOREK — 27. III. 1956 r.

6.30 — DZIENNIK 6.40 — Kon-
cert. 7.10 — Muzyka. 7.45 — Au-
d. szkolna. 8.00 — Wład. 8.00 — Me-
lodie operetkowe i filmowe. 8.30 —
Przerwa lok. 11.55 — Serwis CZ
RM dla rybaków — lok. 11.57 —
Sygnał czasu i hejnał. 12.04 —
Wład. 12.10 — PRZEGŁAD PRA-
SY. 12.15 — Melodie rozr. 12.30 —
Program i komunikaty lok.
12.35 — Program dnia. 12.40 —
Koncert. 14.00 — Wład. 14.05 —
Informacje. 14.09 — Stan wód.
14.10 — Melodie rozr. 15.00 —
Radziecka muzyka ludowa. 15.30 —
Muzyka polska. 16.00 — Mówi
Koszalin — lok. 16.10 — Mu-
zyka rozr. — lok. 16.30 — „O
Bim-Bomie jeszcze raz”. 16.50 —
Reportaż „U progu 5-letki”.
17.30 — Aud. dla młodzieży.
17.40 — Dziennik Wybrzeża —
lok. 17.45 — Piosenka tygodnia
— lok. 17.50 — Opowiadanie li-
terackie — lok. 18.15 — Wład.
18.20 — Koncert Filh. Bałtyckiej
— lok. 19.00 — Muzyka i akt.
19.25 — „O galaktyce” — pod.
19.35 — Koncert rozr. — lok.
20.45 — Światowy Tydzień Mło-
dzieży. 21.15 — „Znamoś tuż” —
opow. 21.30 — Z kraju i ze
świata. 22.00 — Dziennik ryba-
cki — lok. 22.10 — Władzanka me-
lodii Wiktora Huberta. 22.20 —
„Krótki i szczęśliwy żywot
Franciszka Macombera” — ode-
i opow. Hamingwaya. 22.40 —
Koncert kam. 23.00 — Muzyka
tan. 23.50 — OST. WIAD.

Redakcja: Gdańsk
Targ Drzewny 3/7
TELEFONY:
Centrala 550-41
Sekretariat 335-61
Dz. Miejski 318-97
Dział gosp. - morski 334-28
Śmiało i szczerze 335-17
Dział Sportowy 335-45
Redaktor nocny 335-45

Pismo redakcyjne respo-
Administracja: Gdańsk
Targ Drzewny 3/7
Dyrektor delegat 335-55
Dział Finansowy 320-94
Centrala 335-41
Dział Ogłoszeń 335-41

„CZYTELNIK”
Zamówienia i wpłaty na pre-
numeratę kwartalną „Dzienne-
ka Bałtycka” przyjmują pie-
listonosze i wszystkie urzędy
pocztowe — Cena prenume-
raty wynosi kwartalnie 15 zł
„Dziennik Bałtycki” można
nabyć we wszystkich punk-
tach sortowania dzienników
i czasopiśm
Druk: Gdańskie Zakł. Graf.
Gdańsk
Zam. 941—W-7-1577

pod
ŚWIATŁO

Odwoluję z żalem

Przed paroma dniami
ukazało się w ogłosze-
niach prasowych pod rub-
ryką „różne” następujące
oświadczenie: „Liczne
zniewagi, rażone pod ad-
resem Witostawa Grzydy
z żalem odwołuję”.

Proszę państwa —
to było moje oświadczenie.
Biuro ogłoszeń przeczytało
(i to się zdarza) perfidnie
w sformułowaniu tekstu i
w ten sposób dwa razy
zemscałem się na ob.
Grzydylu. Mówię — dwa
razy — ponieważ raz, kie-
dy z całym rozmysłem go
znieważałem, i drugi raz
— kiedy zmuszony do ofi-
cjalnych przeprosin na
tzw. łamach wymyśliłem
ten chytry tekst.

Nie, proszę Państwa —
ja nie jestem wcale chul-
ganem i z sąsiadami żyję
w zgodzie, ale Witostawa
Grzydylu takim, jak był,
nie mogłem dłużej znosić.
Zresztą nie tylko ja.

Grzydyl był z tych, co to
„zawsze i wszędzie wie-
dzą lepiej”. Oto szereg o-
derwanych przykładów:

Ja: Ale zima przycisnę-
ła.
On: Kogo tam przycis-
nęła? To pan nie pamię-
tasz 1928 roku?

Ja: Choruję ludziska,
ale ten Szycki, to dobry
lekarz...

On: Szycki? Eee, panie,

toś pan o Greglu chyba
nigdy nie słyszał.

Ja: Piękna maszyna po-
leciała. Widział pan? Mer-
cedes 200.

On: Jaki Mercedes? To
Fiat. (Słowo daje, że to
był Mercedes).

Ja: Widział pan te pró-
by wychowawcze?

One cichobieżne czeskie wo-
zy tramwajowe w War-
szawie? Cudo, co?

On: Jakże cudo? Za-
prędko leci, a poza tym
tramwaj jest po to, żeby
go było słychać...

Pytalem, czy był na
filmie „Przed potopem”
— wspaniały. Powiedział,
że nie pójdzie, bo „wszyst-
kie filmy francusko-
włoskie zaczynają się od
sali rozpraw, więc wszyst-
kie są jednakowe...”

Tak to było z Grzyd-
lem. Zawsze „wiedział le-
piej”, nie znosił cudzego
zdania, cudzej opinii. Miał
zawsze swoją.

Wreszcie, gdy raz upie-
rał się, że „Nedznikow”
napisał nie Hugo tylko
Balzak, a „Kordian i
Cham” jest pióra Nalkow-
skiej, a nie Kruczkowskie-
go... Proszę państwa —
nie wytrzymałem nerwo-
wo i naubliżałem mu od-
niedznikow, następnie po-
skrzyłem się Kruczkow-
skim i innymi, ale ja i-
nie pisarzami. Ja wie-
to było bardzo brzydki-
wigo... napisałem do pru-
sy takie oświadczenie. Po-
nieważ nie miałem jednak
pewności, czy moje —
przynaję — bardzo kur-
cące słowa pomogą... zo-
stałem sobie w tym
oświadczeniu taką małą
furtkę...

Tak, państwo macie ra-
cję. To bardzo nieprzystoi-
nie z mojej strony, ale do
Grzydylu inne metody nie
trafiały. Państwo w krę-
gu znajomych macie pew-
nie podobnych do niego,
co? Powiedziecie, jak ich
wychowujecie? len

FACHOWCY POSZUKIWANI

Szkutników i stolarzy wysokokwalifikowa-
nych z terenu trójmiasta zatrudni natychmiast
Stocznia Północna w Gdańsku, ul. Marynarki
Polskiej nr 177. — Zgłaszać się poprzez Samo-
dzielny Oddział Zatrudnienia w Gdańsku, 499-K

Głównego księgowego o pełnych kwalifikacjach
zatrudni od zaraz Handlowo-Usługowa Spół-
dzielnia Inwalidów w Gdyni, ul. Śląska 76,
barak 20. 3164-G

Murarzy wykwalifikowanych zatrudnia natych-
miast Elbląskie Zakłady Piwowarsko-Słodowni-
czne w Elblągu, ul. Dzierżyńskiego 71. — Wa-
runki do omówienia w Sekcji Kadr. 812-PG

Wykwalifikowanego technika normowania ze
znajomością branży stolarskiej przyjmie od za-
raz Stolarska Spółdzielnia Pracy „Modrzew”
w Rumii-Zagórze. — Warunki pracy do omó-
wienia na miejscu. Zgłoszenia w Dziale Kadr,
Rumia-Zagórze, ul. Abrahama 1. 811-PG

Inżyniera-mechanika z praktyką w przemyśle
cementowym zatrudni Cementownia „Wejhero-
wo” w Wejherowie. — Zgłoszenia oświadcze-
nie w dziale kadr tuż, zakładu. 3124-G

OGSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

WILLE murowana, ładna,
nowoczesna, pięciopokojowa,
wolna, blisko stacji
sprzedam. Wiadomości: Zie-
lonka koło Warszawy, ul.
Sienkiewicza 7, Szukalska,
520-K

DWURODZINNA wille
(własna) z ogrodem w O-
liwie — zamienie na jed-
norodzinna z ogrodkiem na
trasie Oliwa-Gdynia. Oferty
Biuro Ogłoszeń „Prasa”
Gdańsk pod „Oliwa”.
3204-G

GOSPODARSTWO 5 ha,
murowane budynki, w ko-
ścielnej wiosce, bez dłu-
gu, 35.000; dzierzawa 8 ha
łąka, torf, z budynkami
(kościół, szkoła, kolej —
na miejscu) — poleca
poszukuje. Ossowski Sta-
rogard, Jabłowska 9a. 820-P

W GDYNI dom jednorod-
zinny, parter wykończony,
po sprzedaży wolny —
sprzedam. Oferty Biuro
Ogłoszeń „Prasa” Gdańsk
pod „Jadwiga”. 3217-G

DOMEK 2 pokoje z kuch-
nią, wolne mieszkanie —
sprzedam. Gdynia Obłuda,
ul. Cechowa 54, E. Lesz-
czyński. 829-P

KUPNO

SILNIK elektryczny 5-7
KW, 1500 obr. 380/660 V na
łożyskach kulowych ku-
pię. Dzwonić 53-80. 825-P

LOKALE

MARYNARZ pływający,
poszukuje dla żony pokój
w Gdyni. Wiadomości:
Gdynia 22 Lipca 322-4.
801-P

ZAMIEŃ 2 pokoje z kuch-
nią (wygodny) w Kie-
cach — na podobne w trój-
mieście. Oferty Biuro O-
głoszeń „Prasa” pod „18521”.
519-K

SAMOTNA dobrze sytu-
owana pilnie poszukuje po-
koju sublokatorskiego (mo-
że być bez mebli) w Gdań-
sku lub Wrzeszczu. Wia-
domości: Gdańsk, tel. 317-
61 od godz. 9-13. 3196-G

GÓRNY Sopot, blisko dwor-
ca — mieszkanie dwupo-
kojowe, słoneczne z wy-
godami, weranda, i pię-
tro, ogródek — zamienie na
trzykondygn. Oferty Biuro
Ogłoszeń „Prasa” —
Gdańsk pod „3199”. 3199-G

WRZESZCZ trzy samo-
dzielne mieszkania, dwu i
jednopokojowe — zamienie
na mieszkanie pięciopoko-
jowe, samodzielne we Wrze-
szczu. ZAKOPANE miesz-
kanie dwupokojowe, samo-
dzielne, pełnokomfortowe
— zamienie na podobne
w trójmieście. Punkt
Usługowy Wrzeszcz, Jesio-
nowa 4. 3259-G

DUŻY pokój z kuchnią, wy-
godami, ogródkiem, moż-
ność trzymania inwentar-
za, blisko morza i tram-
waju — zamienie na 2 po-
koje z kuchnią w Gdań-
sku. Wrzeszcz lub Byd-
goszcz. Gdańsk-Stogi,
ul. Sówki 4. 3213-G

ZAMIEŃ pokój z współ-
ną kuchnią, duży metraz
w centrum Gdyni — na
dwa małe pokoje. Krasic-
ki 36/1, Konczak. 322-2

2 ŁADNE duże pokoje z
kuchnią, wspólna łazienka
w centrum. Wrzeszcza 1
pokój z wspólną kuchnią
w Gdyni—Redowie — za-
mienie na większe w trój-
mieście. Oferty Biuro O-
głoszeń „Prasa” Gdańsk
pod „3224”. 3224-G

ZAMIEŃ mieszkanie 2
pokoje z kuchnią, duże
wygody — na 2 mniejsze
z kuchnią w Brzeźnie (mo-
żliwość trzymania inwen-
tarza). Oferty Nowy Port,
Wyzwolenia 14b-2. 3226-G

MAGISTER, samotna, po-
szukuje pokój subloka-
torskiego w trójmieście.
Oferty Biuro Ogłoszeń
„Prasa” Gdańsk pod „3228”.
3228-G

MARYNARZ pływający,
samotny, poszukuje pilnie
pokój sublokatorskiego
przy rodzinie. Zgłoszenia:
Gdynia, poste restante
Kratuk. 815-P

ZAMIEŃ mieszkanie
komfortowe dwupokojowe,
w Pelplinie — na pokój
z kuchnią w trójmieście.
Tel. 315-80, godz. 7-14.
3246-G

DWA pokoje słoneczne z
kuchnią, IV piętro w
GDAŃSKU przy ul. Elblą-
skiej — zamienie na 2 po-
koje z kuchnią i ogród-
kiem w ELBLĄGU. Oferty
Biuro Ogłoszeń „Prasa”
Gdańsk pod „3247”. 3247-G

MIESZKANIE trzykondy-
gnowe z kuchnią, weranda,
garażem, centralnym o-
grzewaniem, ogrodem o-
wocowym w Jeleniej Gó-
rze — zamienie na mniej-
sze na Wybrzeżu. Sopot,
Stalina 651 m. 6 3248-G

ZAMIEŃ 2 pokoje z kuch-
nią w centrum Wrze-
szcza, Hiberna 45/2 — na
pokój z kuchnią w Teze-
wie (Stare Miasto). 3250-G

KAWALER pracujący i
studujący, poszukuje po-
koju przy inteligentnej ro-
dzinie. Oferty Biuro O-
głoszeń „Prasa” Gdańsk
pod „3253”. 3253-G

PILNIE poszukuje pokój
sublokatorskiego w trój-
mieście lub okolicy. Na-
dolny T., Gdynia, poste
restante. 830-P

OBYWATEL zagraniczny
poszukuje i pokój uni-
wersytecki na okres oko-
ło 6 miesięcy, na terenie
Gdyni—Sopotu. Wiadomo-
ści proszę kierować pod nr
tel. 11-72. 833-PG

SPRZEDAŻ

MOTOR elektryczny pię-
ciokondygn. bolid elektrycz-
ny 80 litr., wannę kąpie-
lową — sprzedam. An-
gowski, Gdynia, Kosynie-
rów 172. 3214-G

PIANINO sprzedam. Wia-
domości, tel. 348-95, 3219-G

RADIO „Stern” klawiszow-
e — sprzedam. Sopot, ul.
Malopolska 41. 3218-G

WÓZEK dziecięcy, głębo-
ki, luksusowy — prze-
dam. Wiadomości: Pruszc-
z Gd., Stalina 7/2, tel. 224-
696. 3227-G

BUFET orzechowy nowo-
czesnie wykonany — prze-
dam. Oriowo, ul. Bohate-
rów Stalingradu 72, m. 2.
804-P

WÓZEK dziecięcy, głębo-
ki, ceratowy — sprzedam.
Sopot, Chrobrego 21/3.
819-P

MASZYNĘ „Singer” beben-
kowa, meska — sprzedam.
Gdańsk, 3 Maja 18 m. 26.
3240-G

KUCHNIE gazowa trzypal-
nikowa, z piekarnikiem,
biała i dwupalnikowa —
sprzedam. Wrzeszcz, Łuka-
siewicza 3/7 (koło Teatru
Lalek). 3249-G

MOTOCYKL „12” 350 i
„Mińsk” 125, nowy — sprze-
dam, Wrzeszcz, ul. Grun-
waldzka 69/3. 3265-G

OKAZYJNIE sprzedam no-
wy wóz parokonnny, ogu-
miony (20x750), na łożys-
kach rolkowych. Szew-
czyk, Gniew, ul. Gen.
Świerczewskiego 17 (pow.
Tczew). 3263-G

MASZYNĘ bebenkowa —
sprzedam. Gdańsk, Szczy-
gla 6-4 (koniec Łakowej).
3262-G

WÓZKI dziecięce: głębo-
kie, sportowe koszykowe
rurkowe na kulkach polca-
Gdańsk, Kartuska 1, tel.
518-21. 3257-G

„ROYAL Enfield”, stan
dobry — tanio sprzedam.
Tel. 31-91 po 16 827-P

PRACA

MANICURYSTKA na sta-
łe, dobra siła potrzebna.
Oferty Biuro Ogłoszeń
„Prasa” Gdańsk pod „ma-
nicurystka”. 3203-G

POMOC domowa do mał-
żeństwa z dwójkiem ma-
łych dzieci — potrzebna.
Wrzeszcz, ul. Żywiecka 1b
—5. 3209-G

GOSPODIA do trzech osób
potrzebna. Warunki dobre.
Sopot, Abrahama 4-5. 818-P

POTRZEBNY czeladnik
fryzjerski, meski, od zaraz.
Wynagrodzenie dobre. Za-
kład Fryzjerski, Obłuda,
ul. Wincentego Grunya 76.
832-P

ZGUBY

SKRADZIONA pieczątka
na nazwisko „Lempe Han-
na — lekarz dent.” — unie-
ważniam. 3207-G

ODDZIAŁ Kolejowego
Przedsiębiorstwa Robót Ła-
dunkowych w Gdańsku u-
niemożliwia zagubiona pie-
czętka podłożna kauczuko-
wa o treści: „Kolejowe
Przedsiębiorstwo Robót Ła-
dunkowych Przedsiębior-
stwo Państwowe w Warsza-
wie, Oddział w Gdańsku
Punkt Ładunkowy w Li-
sewie”.

WIERZBICKIEJ Irene, Sop-
ot, Wyblekiego 11a, skra-
dżono legitymację studen-
cką nr 546, wydana przez
PWSSP. 3221-G

LEJCAK Maria, Gdańsk,
Plac Walowy 13, zgubiła
przepustkę 2305 ZPT w
Gdańsku 3220-G

NIEMIŁOWSKA Małgo-
żata, Pawlitka Zofia,
Wrzeszcz, Grunwaldzka 238
zgubiły leg. szkolne nr 101
i nr 105 Technikum Bu-
dowlanego MBP. 3225-G

LAJERY Henryk Wrzeszcz
Marksa 110, zgubił legity-
mację 4852 SK. 3234-G

KUNICKI Stanisław —
Wrzeszcz, Grodzka 13,
zgubił bilet służbowy WP
KGG nr 01755. 3238-G

ZDZISŁAW Hadrian, Gdynia
6, ul. Wronia 13a, zgubił
legitymację szkolną nr
162. 814-P

DNIA 25 lutego w czasie
jazdy pociągiem na trasie
Warszawa-Gdynia, zgubio-
no portfel z pieniędzmi i
dokumentami na nazwisko
Lalo Józef, Suchy Dab.
Uczelny znaleźć proszę
o zwrot tylko dokumen-
tów, za wynagrodzeniem.
821-P

Za udział w pogrzebie
i oddanie ostatniej posu-
gi naszej kochanej matce
i babci

ś p
JADWIDZE MESCHKE
z domu Graff
wszystkim krewnym i zna-
jomym serdecznie dzie-
kuje pograżona w smu-
tku RODZINA. 3233-G

W dniu 20. III. 1956 r. zmarła nagle w wieku lat 58

Helena Kochanowska

dlugoletnia salowa I Kliniki Położnictwa i Chorób Kobięcych
A. M. G.

W zmarłej tracimy zasłużoną i oddaną pracownicę.
Pogrzeb odbędzie się dnia 27. III. 1956 r. o godz. 15.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Po tygodniu walk

Parada bokerskich mistrzów

(Korespondencja własna »Dziennika Bałtyckiego«)

7 lat temu, na tym samym ringu wrocławskim Kukier stawał pierwszy raz. W niedzielę zdobył on po raz czwarty tytuł mistrza Polski. Właściwie Kukier był we Wrocławiu najbardziej „suwerennym” mistrzem. Stoczył on bowiem nie jeden, ale... cztery finały. Zaczęło się od Romaniszyna (potem Litke i Najduga), a skończyło na Kuncu. Stosunkowo najmniej efektowny był ostatni finał. Ale w boksie tak już bywa. Stylowo Kuncu nie „leżał”.

Kukier ma 26 lat i stoczył dotychczas 134 walki, z których przegrał 16. Mistrz Europy z 1953, uczestnik olimpiady w Helsinkach, marzy o dobrym wyniku w Melbourne. Kuncu ma 20 lat, stoczył 90 walk, przegrał 13.

— Ten zrobił dotychczas bardziej błyskawiczną karierę niż Drogosz — powiedział do mnie Feliks Stamm, wskazując na Adamskiego — Leszek potrzebował 3 lata, by z mistrza Polski juniorów (Szczecin — 1950 r.) zdobyć mistrzostwo Polski seniorów (Poznań — 1953 r.). Adamskiemu wystarczył jeden rok (w 1955 r. w Stalinogrodzie Adamski został wicemistrzem Polski juniorów).

Narciarze nie próżnują

Piękna wiosenna pogoda, jaka panuje od kilku dni na Wybrzeżu, nie przeszkodziła narciarzom w zorganizowaniu w Dolinie Radości w Oliwie konkursu skoków. Konkurs, w którym wzięli udział członkowie skoczni Wyrzeża, rozegrany został w niezłych warunkach śniegowych.

W konkurencji seniorów zwyciężył Koltun (Lechia) przed Korkorem (Lechia) i Wierozorkiem (Flota). Wśród juniorów pierwsze trzy miejsca zajęli zawodnicy Lechii: Gawrych, Filipowicz i Stawski.

Nowa porcja niespodzianek w ligowych spotkaniach piłkarskich

Ostatnia niedziela przyniosła znowu kilka niespodzianek w mistrzowskich spotkaniach ligowych piłki nożnej. Na pierwszym miejscu wspomnieć trzeba o bezbramkowym wyniku w spotkaniu II ligowym pomiędzy warszawskim Marymontem a CWKS (Kraków).

W pozostałych spotkaniach o mistrzostwo II ligi padły następujące wyniki: Górnik (Radlin) — AKS (Chorzów) 2:1, Cracovia — CWKS (Bydgoszcz) 1:0, Naprzód (Lipiny) — Górnik (Wałbrzych) 5:1, Polonia (Bytom) — Sparta (Lubów) 1:0, Warta (Poznań) — Stal (Mielec) — 1:0.

Wreszcie spotkanie gdańskie: Stal (Gdańsk) — Górnik (Bytom) 2:0 (1:0). Gdańszczanie umiejętnie przetrzymali napór grających w pierwszej połowie z silnym wiatrem gości i po przerwie ruszyli ostro do kontrataku. Na wynik nie trzeba było długo czekać. W 53 min. Stal zdobyła pierwszą bramkę: Kreft przytomnie dobił oddany z ostrego kąta strzał Minedorfa. Od tego momentu gdańszczanie opanowali całkowicie sytuację na boisku, lecz dopiero w 79 min. padła druga bramka dla gospodarzy. Strzelcem był... bramkarz Górnika Heluska, który w zamieszaniu podbramkowym wepchnął piłkę do własnej bramki.

W I lidze niedzielne spotkania pozwoliły na stwierdzenie pewnej, nieznaczącej przesady, z wyjątkiem drużyny ekstraklasy. Nie bez znaczenia było w tym wypadku polepszenie się warunków terenowych, w jakich rozgrywano spotkania.

A oto wyniki spotkań I ligi: CWKS (Warszawa) — Górnik (Zabrze) 3:1, Gwardia (Bydgoszcz) — Budowlani (Opole) 0:2, ŁKS — Kolejjarz (Poznań) 1:1 (spotkanie to rozegrano w Szczecinie), Ruch (Chorzów) — Wisła (Kraków) 1:1, Stal (Sosnowiec) — Gwardia (Warszawa) 7:2, Garbarnia (Kraków) — Lechia (Gdańsk) 2:2 (1:1).

Wynik tego ostatniego spotkania odpowiada przebiegowi gry i układowi sił. W pierwszej połowie przewagę mieli gospodarze, którzy już w 6 min. zdobyli prowadzenie ze strzału Bożka. W 38 min. Kobylański wykorzystał błąd obrońcy Garbarni Bomby i zdobył wyrównującą bramkę.

Po przerwie Lechia uzyskała przewagę, której wynikiem była druga bramka zdobyta przez Kobylańskiego w 59 min. Przewaga Lechii utrzymywała się nadal.



Fragment niedzielnego spotkania o mistrzostwo I ligi piłkarskiej: CWKS — Górnik (Zabrze)
Fot. — GAF

porażce Brychlika zdecydował przede wszystkim konflikt oka. Walczył wprawdzie dalej, ale już z mniejszym połosem i agresywnością. A tak mało brakowało do „szczęścia”. Brychlik przegrał głosami 2:3.

Boczarski ma 23 lata, stoczył 130 walk, przegrał 26, Brychlik ma 20 lat, stoczył 153 walk, przegrał 16.

Następny z kolei tytuł mistrza Polski zdobył eks-gdańszczanin Milewski, ale tym razem przyszło mu to najtrudniej. Paromiesięczna przerwa osłabiła jego refleksy, a przy jego stylu walki, ma to decydujące znaczenie. Z Walczakiem wygrał głosami 4:1.

Milewski ma 22 lata, stoczył 131 walk, przegrał 13. Walczak ma 23 lata, stoczył 172 walki, przegrał 17.

Po raz szósty już, bierze udział NIEDZIEWICKI w mistrzostwach kraju, a po raz pierwszy zdobył tytuł mistrza Polski. Zdobył on go najbardziej zasłużenie. Schematyczny styl Kaczmarek nie stał — dla niego niebezpieczeństwem. Niedziewicki ma 23 lata, stoczył 161 walk, przegrał 16. Kaczmarek ma 24 lata, stoczył 124 walki, przegrał 22.

Finał wagi półśredniej nie był na „mistrzowski” poziomie. Gdyby jeszcze DEBISZ walczył czysto, to niewątpliwie on zostałby mistrzem. Za dużo jednak faulował i otrzymał 2 ostrzeżenia. To pomogło PIŁSKIEMU w zdobyciu po raz drugi tytułu (pierwszy raz w 1953 r.). Piłski ma 26 lat, stoczył 217 walk, przegrał 19. Debisz ma 26 lat, stoczył 170 walk, przegrał 20.

Walka „stulecia” zakończyła się pewną wygraną gdańszczanina mieli poważne szanse na utrzymanie tytułu. Niestety, w 83 min. Głażer zdobył główną bramkę ustalając ostateczny wynik spotkania na 2:2.

Spotkanie stało na dobiegłym poziomie. W zespole Garbarni wyróżnili się: Konepolski w obronie, Leśniak w pomocy i Głażer w ataku. W Lechii na najwyższych notach zasłużyli: Korynt oraz napastnicy Gronowski i Kobylański. Widzów ok. 15 tys.

W rozegranych w niedzielę spotkaniach o mistrzostwo III ligi padły następujące rozstrzygnięcia: Gwardia (Olsztyn) — Brda (Bydgoszcz) 1:1, Sparta (Włocławek) — Sparta (Grudziądz) 4:1, Chojniczanka — Gwardia (Gdańsk) 2:7, Pomorzanka (Toruń) — Bałtyk (Gdynia) 3:1, Gedania — Warmia (Olsztyn) 0:1 (0:1). W tym ostatnim spotkaniu jedyną bramkę zdobył w 35 min. Blank.

Do niedawna jeszcze kolarstwo podobnie jak i piłka nożna, boks, żużel zaliczane było do sportów wybitnie widowiskowych. Wachlarz kolorów ubrań kolarzy, pedałach z szybkością ponad 40 km na godzinę wśród tysięcy widzów, dostarczał obserwatorom wysiłku wiele emocji.

Niewiele jednak z publiczności obserwując barwną grupę kolarzy widziało wśród bohaterów wysiłku żywych i myślących ludzi. Nie dostrzegając pochyłych nad kierownicami, zakurzonych, zmienionych z wyczerpania, skrzywionych czasem z bólu twarzy zawodników, traktowano poszczególne kolarzy jak bieżącą cząstkę wielkiego widowiska podobnie jak motor, wóz propagandowy, czy wąż samochodowy towarzyszący wyścigowi. Kiedy zniknęły za zakrętem ostatnie sylwetki kolarzy, publiczność rozchodziła się do domów dzieląc się swoimi wrażeniami, jak po seansie filmowym, czy sztuce teatralnej. I na tym kończyło się widowisko. Taki bowiem był do niedawna jeszcze u nas, a w krajach kapitalistycznych pozostaje nadal, sens wyścigu kolarskiego.

Pietrzykowski. Mistrzem Polski został on po raz trzeci. Doświadczenie i styl walki mistrza Europy miały jednak większą wartość niż niewątpliwie talent i szybkość Walaska. Cieszyć się na leży, że mamy w kraju tak znakomitych bokserów. Pod względem technicznym była to najlepsza walka mistrzostw.

Pietrzykowski ma 21 lat, stoczył 131 walk, przegrał 11. Walasek nie ukończył jeszcze 20 lat, stoczył 189 walk, przegrał 14.

Podobnie jak półśrednia, tak i waga średnia stała na słabszym poziomie. Piórkowski okazał się raz jeszcze najsłabszym bokserem. Dampc był mało agresywny, ograniczał się raczej do defensywy. Piórkowski ma 26 lat, stoczył 187 walk, przegrał 27. Dampc ma 25 lat, stoczył 204 walki, przegrał 29.

Osmy raz z rzędu startował GRZELAK w mistrzostwach. W niedzielę zdobył szósty z kolei tytuł mistrza Polski. Trudnej roboty nie miał żadnego roku, a werydyt brzmiał 3:2. WOJCIECHOWSKI, który w 1 rundzie posłał przeciwnika na deski, zastosował złą taktykę (zamiat z dystansu, pozwolił sobie na cudeńskie styl Grzelaka, a nie naciągając „przespali” wielką okazję. Grzelak ma 26 lat, stoczył 189 walk, przegrał 39. Wojciechowski ma 23 lata, stoczył 189 walk, przegrał 21.

O finałach wagi ciężkiej niewiele można napisać dobrego. Chwilowo ani z Kumorą, ani z Albrechtem nie będzie wielkiej pociechy w reprezentacji. „Pięć sobie w brodzie”, musi Korołowicz z Gdańska. Gdyby mądrzej walczył w mistrzostwach Wybrzeża i wygrał z utalentowanym, ale jeszcze prymitywnym Gagniewiczem, miałby największe szanse na zdobycie we Wrocławiu mistrzowskiego tytułu.

Kumorek ma 25 lat, stoczył 104 walki, przegrał 11. Albrecht ma 21 lat, stoczył 75 walk, przegrał 27.

Mistrz olimpijski Zygmunt Chychla obecny w niedzielę we Wrocławiu, tak powiedział o finałach:

— Zdzisio (Soczewiński) mało ostatnio trenował, musiał „dusić” wagę i dlatego chyba przegrał. Mnie się najlepiej podobały walki Pietrzykowskiego z Walaskiem i Brychlika z Boczarskim. Pietrzykowski wygrał pewnie i dużo nawet wyżej, niż punktowali sędziowie. Milewskiemu brak wyczucia dystansu. Potrzeba mu kilka dobrych walk z klasowymi przeciwnikami, by wrócić do siebie. Wojciechowski mógł wygrać, ale po co się „frąjer” pchał do zwarcia. To przecież wymarzone brio dla Tacka (Grzelaka). O półśredniej przykro mi mówić bo przecież to „moja” waga i walczyłem w niej dawno. Mój rywal — Debisz. Finał był słabutki. Adamski to mu zyka przyszłości, ale „koncertowa”. A. Skotnicki

Kuc przed Chromikiem na mecie biegu »l'Humanité«

Rozegrane wobec 80 tys. widzów 25 bm. w Łasku Vincennes pod Paryżem tradycyjne XIX biegi na przełaj o nagrodę gazety „l'Humanité” zakończyły się w konkurencji międzynarodowej zwycięstwem drużyny radzieckiej. W punktacji zespołowej Związek Radziecki zajął pierwsze miejsce wyprzedzając Polskę różnicą 3 pkt.

Najciekawszą konkurencją zawodów był bieg mężczyzn na dystansie 10 km. Na starcie stanęło 80 zawodników z 10 krajów. Zaraz po starcie na czoło wyszedł Kuc, aby swoim zwyczajem samotnie prowadzić bieg. Wysoki Złotopka, Chromika i Krzysz-kowiaka, którzy starali się dojść do doskonałego biegacza radzieckiego, były bezowocne. Znajdujący się w doskonałej formie Kuc utrzymywał stale 60-metrową przewagę nad pozostałymi zawodnikami. Zacięta walka o drugie miejsce stoczyli więc za plecami Kuca dwaj rywale biegów „l'Humanité”, Złotopka i Chromik. Tym razem zwyciężył młodszy Chromik, rewanżując się Złotopce za dwie dotychczasowe porażki. Miła niespodziankę sprawił Krzysz-kowiak, o którym dobrej formie sygnalizowano przed wyjazdem do Paryża. Zajął on czwarte miejsce, będąc tylko o 6 sek. gorszy od Złotopki.

1) Kuc (ZSRR) — 29:54, 2) Chromik (Polska) — 29:58, 3) Złotopka (CSR) — 30:03, 4) Krzysz-kowiak (Polska) — 30:09, 5) Czernawski (ZSRR) — 30:30, 6) Graj, 12) Zolowski, 13) Olesinski 24) Pionka.

W biegu kobiet na dystansie 2,5 km zwyciężyła radziecka zawodniczka Otkalenko 7:01 przed swoimi rodaczkami Łapszyną, Kozłową i Kuc.

W niedzielę 25 bm. na paryskim stadionie Colombes rozegrano międzynarodowe spotkanie piłkarskie Francja — Austria. Zwyciężyli gospodarze 3:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Leblond, Vincent i Plantoni. Bramkę dla Austrii zdobył Hanappi.

Gospodarze wystąpili bez swego asa atutowego, doskonałego środkowego napastnika Kopeczewskiego. Mimo to byli zespołem zdecydowanie lepszym i odnieśli w pełni zasłużone zwycięstwo.

Francja—Austria 3:1

Wysokie zwycięstwo odnieśli w niedzielę piłkarze rezerwy Gwardii (Gdańsk) wygrywając w towarzyskim spotkaniu z AZS (Poznań) 18:6 (18:1). W pierwszej połowie gwardziści grając z silnym wiatrem uzyskali przynajmniej cztery przewagi. Po przerwie w zespole gdańskim zagrało kilku zawodników rezerwowych.

Wysokie zwycięstwo piłkarzy ręcznych gdańskiej Gwardii

Wysokie zwycięstwo odnieśli w niedzielę piłkarze rezerwy Gwardii (Gdańsk) wygrywając w towarzyskim spotkaniu z AZS (Poznań) 18:6 (18:1). W pierwszej połowie gwardziści grając z silnym wiatrem uzyskali przynajmniej cztery przewagi. Po przerwie w zespole gdańskim zagrało kilku zawodników rezerwowych.

H. Śmierchalski najlepszym zawodnikiem wojewódzkich biegów na przełaj

160 zawodników stanęło w niedzielę na starcie wojewódzkich biegów na przełaj, które odbyły się w Gdyni. W głównym biegu na 3500 m seniorów zwyciężył H. Śmierchalski (Kol. Gdynia) w czasie 11:55,0.

A oto zwycięzcy pozostałych biegów: 750 m chłopów — Lidtke (Start), 1500 m juniorów — Boguszewicz (Sparta), 2000 m seniorów — Mańkowski (Kol.) 8000 m seniorów — Mańkowski (Lechia), przed Kiełbasem (Gwardia), 500 m dziewcząt — Bielejewicz (Kol.), 600 m juniorów — Dubińska (Start), 800 m seniorek — Nowaczyk (Kol.), 1000 m seniorek — Kozłowska (AZS).



Na zdjęciu: Chromik zbliża się do mety niedzielnego biegu „l'Humanité”.
CAF — Telefoto

Zwycięstwem nad Włochami zakończyli polscy szablści międzynarodowy turniej

W niedzielę zakończył się w Hali Gwardii w Warszawie międzynarodowy turniej z udziałem reprezentacji 6 państw: Węgry, Włochy, ZSRR, Francja, Austrii oraz Polski, która wystawiła dwie drużyny.

Turniej wygrali 17-krotni mistrzowie świata — Węgrzy przed Polską I i ZSRR. Dopiero czwarte miejsce zajęli wicemistrzowie świata Włosi, piąte Francja, szóste Polska II a ostatnie Austria.

Doskonałą formę wykazali szablści polscy. Nasza pierwsza reprezentacja przegrała tylko jedno spotkanie z Węgrami i to zaledwie trzema trafieniami, przy remisowym stosunku walk 8:8, co jest szczytowym osiągnięciem polskiej szermierki. Polacy zrewanżowali się za porażkę na mistrzostwach świata w Rzymie w październiku ub. r. zespołom Włoch i Związku Radzieckiego wygrywając oba mecze w stosunku 10:6.

Druga reprezentacja Polski złożona z młodych zawodników odniosła dwa niespodziewane zwycięstwa nad Francją 9:7 i Austrią 10:6 oraz była o krok od zwycięstwa z wicemistrzem świata Włochami, ulegając im tylko 7:9. Jeśli weźmie się pod uwagę, że jeszcze rok temu najsilniejszą drużyną wygrała była Francja, czy Włochami różnicą zaledwie trzema trafieniami — rezultat uzyskany przez nasze rezerwy staną się tym cenniejsze.

Najlepszym szablistą turnieju okazał się Polak Pawłowski, który na 24 stoczone walki przegrał zaledwie 2 z

OSTATECZNE TABELA TURNIEJU

1. Węgry	6	12	67:29
2. Polska I	6	10	63:34
3. ZSRR	6	6	48:48
4. Włochy	6	6	45:51
5. Francja	6	4	42:54
6. Polska II	6	4	39:57
7. Austria	6	0	33:63

Polska—Egipt 3:5 w zapasach

Międzypaństwowy mecz zapasniczy Polska — Egipt wywołał w Stalinogrodzie duże zainteresowanie, gromadząc w Hali Parkowej kompletnie widzów. Drużyna Egiptu, która zalicza się do ekstraklasy europejskiej odniosła po ciężkiej walce nieznaczne zwycięstwo — 5:3. Zwycięzcy górowali nad Polakami bogatszym repertuarem chwytów oraz szybkością i siłą fizyczną.

Kolarstwo staje się sportem narodowym Bogaty program imprez na Wybrzeżu

Od dziesięciu lat, tj. od czasu zorganizowania pierwszego Wyścigu Pokoju, wszystkie imprezy kolarskie nabrały innego znaczenia. Nie tracąc nie ze swoich walorów widowiskowych wyścigi kolarskie stały się masowymi manifestacjami pokojowymi. W związku z tym zmienił się radykalnie stosunek publiczności do wyścigów, a każdy kolarz stał się bohaterem i idolem Pokoju.

Wzobogacenie imprez kolarskich treścią ideologiczną miało poważny wpływ na kierunek i dalszy rozwój kolarstwa. Sport kolarski w naszym kraju zdobywa coraz większą popularność, staje się sportem narodowym, a to stawia przed organizatorami życia sportowego, a szczególnie przed działaczami kolarstwa poważne zadania, mające na celu uatrakcyjnienie zawodów kolarskich, przyciągnięcie do uprawiania sportu kolarskiego

rych zobaczymy na szosie z Sopotu do Gdyni w dniu 12 sierpnia w ogólnopolskim wyścigu na 200 km.

Nie wspomnieliśmy tu jeszcze o wyścigach na rowerkach i hulajnogach, które dla dzieci trójmiasta organizuje redakcja „Dziennika Bałtyckiego”. Dla dzieci innych miast powiatowych na pewno podobne wyścigi organizują komitety kulturalno-fizycznej, organizacje ZMP-owskie lub harcarskie.

Jak z tego widzimy, program tegorocznych imprez kolarskich na Wybrzeżu jest bogaty i różnorodny, a realizacja jego wymagać będzie od działaczy kolarstwa wiele wysiłku i sprawności organizacyjnej.

Prace przygotowawcze do wielu imprez zostały już dawno rozpoczęte i w najbliższych dniach poinformujemy naszych czytelników, podług których przygotowań, podamy w krótkiej regulaminowej najbliższych imprez kolarskich, a także udzielimy rad kolarzom jak najlepiej przygotować się do poszczególnych wyścigów lub rajdów kolarskich.

L. Stef.